Nr. 48 (1190). Warszawa, Piątek 18 Lutego 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 130.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranicą „ „ 180

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:
W tekście (przed kron.) Mk. 36
Nekrologi „ 20
zwyczajne „ 15
drobne za jeden wyraz „ 6
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Wiślicka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Walka o Górny Śląsk.

Sprawa Górnego Śląska na konferencji londyńskiej. — „Dyplomacja" p. Sapiehy.

„Temps" donosi, że rząd niemiecki ostatnio uchwalił wysunąć sprawę Górnego Śląska na konferencji londyńskiej. Rząd niemiecki ma podobno oświadczyć, że uzależnia stosunek swój do uchwał konferencji paryskiej od przychylnego dla Niemiec rozwiązania sprawy górnośląskiej.

Wiadomość ta potwierdza, cośmy wielokrotnie zaznaczali, że Niemcy, przyciśnięci do muru, wystąpią z całym naciskiem z żądaniem odczepnego w postaci Górnego Śląska. Po konferencji paryskiej Niemcy podnieśli alarm i gwałt, odrzucając w czambuł żądania Ententy w sprawie odszkodowań. Ponieważ Ententa zgodziła się wysłuchać w Londynie propozycji niemieckich, rząd niemiecki bezwątpienia postara się utargować, ile tylko się da, od rachunku paryskiego, a przedewszystkiem zatrzymać Górny Śląsk. Od wypełnienia tego ostatniego warunku Niemcy mają uzależnić nietylko swą zgodę na spłacenie długów w gotówce i towarach, ale też dostawę węgla, w sprawie którego rząd niemiecki wypowiedział w nocie z 7-go b. m. dotychczasową umowę, twierdząc, że nie może sprostać zbyt ciężkim warunkom tej umowy i domagając się zawarcia nowej umowy, korzystniejszej dla Niemiec.

Wiążąc w ten sposób ściśle sprawę odszkodowań we wszelkich jej postaciach ze sprawą Górnego Śląska, Niemcy spodziewają się pozyskać dla siebie także Francję.

Widzimy więc, jak wielkie niebezpieczeństwa grożą sprawie górnośląskiej. Niebezpieczeństwa te powiększą się jeszcze na gruncie londyńskim, tak mało przyjaznym dla Polski, a dla sprawy górnośląskiej w szczególności. O ile Francja główny swój opór przeciwko oddaniu Górnego Śląska Niemcom czerpie z obawy, że kraj ten posłuży za podstawę do odrodzenia militaryzmu niemieckiego i sprzyjać będzie pielęgnowaniu idei odwetu, o tyle Anglja obawy tej nie ma. Anglja przeciwnie krzywem okiem patrzy na żądania polskie.

I tu z przykrością stwierdzić należy, że ministrowie polscy czynią wszystko, by słuszną i świętą sprawę górnośląską skompromitować. Oto ks. Sapieha, który tak wytrwale milczał w czasie swego pobytu w Londynie, i jako minister w Warszawie, rozgadał się w Paryżu. Wobec współpracownika „Temps" dyplomata książęcy oświadczył, że przyłączenie Górnego Śląska do Polski, obok poprawienia waluty polskiej i podniesienia przemysłu polskiego, da Polsce „bazę techniczną dla jej armji, która będzie mogła stanąć na wyżynie sojuszniczej armji francuskiej i w ten sposób obie te armje, tworząc straż na Zachodzie i Wschodzie, zabezpieczą pokój w Europie".

Frazes o zabezpieczeniu pokoju zapomocą „straży" wojskowej należy do najbardziej oklepanych, nieszczerych i kłamliwych frazesów polityków burżuazyjnych. Przez podszywanie się pod maskę pokoju żąda się od ludu niesłychanych ofiar na utrzymanie wielkich armji. Wszak Niemcy Wilhelma również uzasadniały każde żądanie wzmocnienia swej armji koniecznością utrzymania pokoju.

Ale nie o to nam idzie w danym wypadku. Zdanie powyższe rzucił p. Sapieha zapewne w zamiarze przypodobania się sferom rządzącym we Francji, a zwłaszcza sferom militarnym.

Ważną jest rzeczą, że p. Sapieha, mówiąc o tak ważnej sprawie, jak Górny Śląsk, potraktował ją, jakgdyby jedna tylko Francja rozstrzygała o przyszłości Górnego Śląska. A wiemy przecież, że tak nie jest. Wiemy, że Anglja gra pierwsze skrzypce w Entencie, że między Anglją a Francją odbywa się walka konkurencyjna o wpływy polityczne i ekonomiczne, że po stronie Anglji stoją Włochy.

Jak też odpowiedzialny minister polski może w takiej chwili dostarczać Anglji argumentów przeciwko Polsce? Jak można przypisywać Polsce motywy, których ona nie ma, ponieważ nikt, dosłownie nikt u nas nie uzasadnia konieczności należenia Górnego Śląska do Polski w ten sposób, jak p. Sapieha?! Górny Śląsk, jako „baza techniczna dla armji polskiej", może się wydawać przynętą dla Francji, ale nie dla Anglji, nie dla demokracji zachodniej, która w tej „bazie technicznej" upatrywać będzie niebezpieczeństwo wzrostu militaryzmu.

Lekkomyślność p. Sapiehy (wynurzenia powyższe uważać musimy za wybryk lekkomyślności „uczącego się" dyplomaty, który nigdy jednak nie złoży dostatecznego egzaminu z dyplomacji) jest tem karygodniejsza, że pobyt jego w Paryżu odbył się już po konferencji przedstawicieli Ententy; że wiadomo było o mającej się odbyć konferencji londyńskiej i że wreszcie p. Sapieha, mając tyle grzechów dyplomatycznych na swem sumieniu, powinien był nareszcie zrozumieć, że ma poważną misję polityczną do spełnienia, a nie przystosowywać się do poglądu reporterów paryskich.

My ze swej strony, jako przedstawiciele ludu pracującego, oświadczamy wobec całego świata, że nic nas nie obchodzi sapiehowska „baza techniczna" ani „straż na Wschodzie i na Zachodzie"; że lud pracujący Polski domaga się przyłączenia Górnego Śląska do Polski dlatego, że olbrzymia większość tego kraju to robotnicy i rolnicy polscy, że w interesie zarówno całej Polski, jak i górnośląskiego ludu pracującego jest zjednoczenie Górnego Śląska z Polską.

O tem pamiętać winni ci, co ponoszą odpowiedzialność za politykę polską. **Zwracamy uwagę Rządu polskiego na konferencję londyńską i na zamach, przygotowywany przez Niemcy na prawa Polski do Górnego Śląska!**

J. M. B.

W sprawie robotników rolnych.

Komunikat Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzplitej Polskiej.

W „Kurjerze Warszawskim" z dn. 15-go lutego b. r. Nr. 46 (wydanie poranne) ukazał się Komunikat Zarządu Głównego Związku Ziemian p. t. „Związek Ziemian o Związku Robotników Rolnych".

Wobec tendencyjnie nieprawdziwego oświetlania w nim faktów Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Roln. Rzeczp. Polskiej wyjaśnia:

Przed inwazją bolszewicką bezustanne pobory coraz to nowych roczników osłabiały przedewszystkiem Zw. Zaw. Rob. Roln., a to tembardziej, że wielu wybitniejszych członków i funkcjonarjuszy Związku naszego wstąpiło do wojska w charakterze ochotników, i po odparciu najeźdźców przez dłuższy czas przebywało w szeregach.

Ziemianie, wracając do opuszczonych folwarków wykorzystywali swoje wpływy wśród niesumiennych urzędników państwowych dla załatwienia osobistych zatargów z poszczególnymi członkami lub Oddziałami Związku.

Wskutek tego, oraz wskutek niesłychanych represji i gwałtów Zw. Zaw. Rob. Roln. przez pewien, krótki zresztą czas był znacznie osłabiony.

Związek Ziemian zapragnął wykorzystać fakt ten dla swoich celów klasowych i w tym celu postanowił rozbić organizację robotników rolnych za pomocą zmuszenia jej do strajku w momencie najnieodpowiedniejszym dla Związku. Ażeby zaś utaić przed opinją publiczną swe cele, Związek Ziemian udekorował swój czyn frazesami patrjotycznymi.

Ukazały się tedy wkrótce specjalnie sporządzone listy domniemanych członków Związku, którym Związek Ziemian przypisuje najprzeróżnorodniejsze zbrodnie, przyczem miesza zdradę stanu z wykroczeniami przeciwko poszczególnym ziemianom.

W czasie sporządzania tych list Związek Ziemian w dn. 14 września ub. r. nie wysłał swoich przedstawicieli na zwołaną przez Ministerjum Pracy Główną Komisję Polubowną.

Wręczono natomiast p. Ministrowi Pracy Pepłowskiemu oświadczenie, stwierdzające, że Związek Ziemian nie będzie brał udziału w pertraktacjach, o ile w Komisjach zasiadać będą przedstawiciele Zw. Zaw. Rob. Roln.

To stanowisko Związku Ziemian zupełnie nie dwuznacznie zostało potępione przez Rząd (Min. Pracy, Min. Spraw Wewnętrznych i Radę Ministrów), — i przez reprezentację społeczeństwa (Komisja Sejmowa Ochrony Pracy i plenarne posiedzenie Sejmu).

Znane bowiem wszystkim było stanowisko Zw. Zaw. Rob. Roln. w sprawie najazdu. Pan Min. Spraw Wewnętrznych, Skulski, w piśmie swoim do Prezydjum Rady Ministrów stwierdził, że Min. Spraw Wewnętrznych nie ma podstaw do oskarżenia Zw. Zaw. Rob. Roln. o zdradę. Jednocześnie w piśmie tym p. Min. zaznaczył, że Związek Ziemian, chcąc kontrolować Zaw. Zw. Rob. Roln. wkracza w dziedzinę nieswoich kompetencji.

Z powyższego wynika, że Rząd zajął stanowisko w stosunku do naszego Związku, ale bynajmniej nie w duchu ziemian.

Zw. Zaw. Rob. Roln. zupełnie jasno zdawał sobie sprawę, że to wystąpienie Związku Ziemian ma na celu wywołanie strajku rolnego. Zważywszy jednak ciężką sytuację kraju, a przedewszystkiem, że ujemne skutki wybuchu strajku odbiłyby się przedewszystkiem na interesach klasy pracującej, Związek nasz starał się unikać walki i w tym celu zwrócił się do Komisji Centralnej Zw. Zaw., aby, jako przedstawicielka całego klasowego zorganizowanego proletarjatu polskiego, usiłowała doprowadzić do porozumienia.

Związek Ziemian jednak z góry postawiwszy sobie za cel wywołanie strajku rolnego, umyślnie zwlekał z ostatecznem zerwaniem rokowań z Komisją Centralną Zw. Zaw., by w ten sposób stworzyć pozór, że pragnie pokojowego rozstrzygnięcia zatargu.

Niezgodne z prawdą jest również twierdzenie Związku Ziemian, jakoby Zw. Zaw. Rob. Roln. przez wydanie nakazu nieprzyjmowania kart zwolnienia, dopuścił się złamania umowy zbiorowej z dn. 24 lutego ub. r., lub zasady ustalonej łącznie przez Komisję Centralną i Związek Ziemian.

Umowę zbiorową złamał Związek Ziemian już 14 września ub. r. przez swe oświadczenie i usunięcie się od udziału w Komisjach Polubownych i Rozjemczych, do czego w myśl umowy był zobowiązany. Wydany zaś przez nas nakaz nieprzyjmowania kart zwolnienia nie łamał bynajmniej zasady, że każdy ze Związków da w tej sprawie zarządzenia, jakie uzna za stosowne, bowiem rygor ten regulował stosunki na rok 1921/22, które istniejącą umową objęte być nie mogły. Zresztą o stosunku w tej mierze Związek Ziemian został poinformowany osobnym listem Komisji Centralnej.

Wiadomo również, że Związek nasz chciał załatwić sprawę zwalniania i godzenia ordynarjuszy i w tym celu opracował odpowiedni projekt. Związek Ziemian nie zgodził się jednak debatować nad tą sprawą, wobec czego i wobec masowego zwalniania robotników wykluczył możność zawarcia w tych sprawach jakichkolwiek obustronnych zobowiązań.

Związek Ziemian zdawał sobie także sprawę, że próba dyktowania naszemu Związkowi, co i jak ma publikować, lub co i jak ma robić, będzie odrzucona przez Komisję Centralną i przeto dziwić się tylko wypada, czemu Zarząd Główny Związku Ziemian, zdając sobie z tego sprawę, nie wykorzystał udzielonego mu przez Zjazd ziemian prawa wolnej ręki w rozstrzyganiu zatargu i stanowiska swego nie zmienił.

Ani Związek nasz, ani Komisja Centralna, jak zapewnił nas jej przedstawiciel, tow. Żuławski, nie zwracały się do Związku Ziemian z prośbą o przebaczenie czegokolwiek i cały ten ustęp komunikatu Związku Ziemian uważać musimy za złośliwe i tendencyjne przekręcanie faktów.

Jest dla nas rzeczą jasną i wyraźną, że pod pokrywką patrjotycznego oburzenia Zw. Ziemian kryje się chęć powiększenia materjalnych zysków drogą niezałatwienia następujących spraw:

1) Sprawy zawarcia umów dla rzemieślników, komorników, robotników dniówkowych i dojarek dla tych powiatów, w których, pomimo zobowiązania Związku Ziemian z dn. 8 lipca ub. r. umowy te nie zostały zawarte.

2) Sprawy podwyżek pensji od 1 lipca ub. r., która miała być rozpatrzona na Komisji Polubownej w dn. 14 września ub. r.

3) Sprawy zwalniania i godzenia robotników rolnych na rok 1921/22.

4) Sprawy nowych umów.

Pozatem sabotowane przez ziemian Komisje Rozjemcze w razie uruchomienia ich, rozpatrzyłyby po 60 spraw w powiecie o **niedotrzymywanie przez właścicieli folwarków umów.**

Aby odwrócić uwagę społeczeństwa od tysiącznych nadużyć ziemian w stosunku do pracowników, Związek Ziemian usiłuje zasugestjonować opinję rozreklamowaną listą domniemanych członków Zw. Zaw. Rob. Rol., z których lwia część de facto nie ma nic wspólnego z naszym Związkiem.

Zresztą są specjalne organy państwowe, które aż zbyt gorliwie w stosunku do robotników rolnych pełniły swe funkcje po odparciu najazdu.

I jeżeli Związek Ziemian twierdzi: że gotów jest „do wszelkich możliwych ustępstw materjalnych", to jest to kłamstwo obmyślone z całą perfidją. W gruncie rzeczy bowiem jest to próba uwolnienia Związku Ziemian od odpowiedzialności za strajk rolny, który jeśli wybuchnie, przypisany być musi złej woli ziemian.

Masowe niedotrzymywanie umów, masowe zwalnianie pracowników, masowe niewydawanie należności, chęć powrotnego wprowadzenia posyłek, zmniejszenia i tak bardzo skromnego wynagrodzenia — oto, jak ma wyglądać „jaknajdalej posunięta ustępliwość i życzliwość" ziemian w „bezpośrednich stosunkach z pracownikami rolnymi".

Przewodniczący: J. Kwapiński.
Sekretarz: M. Nowicki.

Mały feljeton.

Księgarnia Robotnicza.

Zaborca wszystko czynił, ażeby nie dopuszczać oświaty do prletarjatu. Dzisiaj czyni to przedewszystkiem kler, bojąc się jak ognia zasady socjalistycznej: „wiedza to potęga". Lecz od kilku lat wiedzę można swobodnie szerzyć w Polsce i zrozumienie jej znaczenia znalazło wyraz w całym szeregu uchwał P. P. S.

W celu szerzenia i pogłębiania wiedzy powstała też w Warszawie w roku ub. nasza „Księgarnia Robotnicza" (ul. Wspólna 17). Jest to instytucja niezmiernie ważna i powinna być popierana przez cały świadomy proletarjat polski. Zadaniem „Księgarni Robotniczej" jest zasilanie dobremi książkami bibljotek robotniczych, rozsiewanie światła po wszystkich miasteczkach i osadach, rozbudzenie pośród robotników zrozumienia i zamiłowania do książki.

Jest mnóstwo dzieł, których dostęp był do niedawna zakazany przez zaborcę, dzieł, które powinny znaleźć się w każdej bibljotece robotniczej, w domu każdego zamożniejszego, lepiej zarabiającego, świadomego towarzysza. Te gromadzi na swych półkach „Księgarnia Robotnicza". Znajdziesz tam Baja książkę p. t. „Ludwik Waryński", Baja i Dębskiego: „Bohaterowie Proletarjatu", Resa „Dzieje socjalizmu w Polsce" (jedyna gruntowna historja socjalizmu w Polsce, obejmująca jego dzieje od samych początków do roku 1892, t. j. założenia P. P. S.), pisma Engelsa i Marksa, Kautzky'ego, Kzaimierza Krauza „Portrety zmarłych socjalistów", B. Limanowskiego „Życiorysy", St. A. Radka „Franek Gibalski" i t. p. „Księgarnia Robotnicza" stara się gromadzić i rozpowszechniać dzieła w języku polskim o socjalizmie i z dziedziny ruchów społecznych, ale nie ogranicza się do tego.

Oświata i kultura obejmuje przecie wszelkie zakresy życia umysłowego a więc i literaturę, historję, filozofję. „Księgarnia Robotnicza" zajmuje się więc zaopatrywaniem bibljotek robotniczych w dobre dzieła z tych dziedzin. Znajdziecie tam i Struga zakazane przez rząd moskiewski „Dzieje jednego pocisku", „Odznaka za wierną służbę", utwory Żeromskiego, Brzozowskiego, Sieroszewskiego, Daniłowskiego, znakomite przekłady z francuskiego: „Bibljotekę Boya" z dziedziny socjologji Gumplowicza, z filozofji Marburga, z historji Limanowskiego i Artura Śliwińskiego, wreszcie rozmaite utwory o charakterze satyrycznym, jak Lechonia „Rzeczpospolita Babińska", Br. Winawera „Tematy i Warjacje", niżej podpisanego „Szydłem i Kropidłem" i t. d.

„Księgarnia Robotnicza" rozrasta się, zwiększa, zakłada swe filje na prowincji, czyniąc wszystko, ażeby proletarjat polski mógł ze swej księgarni czerpać książki, te promienie światła niecące potrzebę myśli, budujące w masach głębokie podwaliny pod gmach wspaniałej ludowej kultury w Polsce. Książki dzisiaj nie są tanie, to prawda. Niemniej każdy pracujący robotnik może i powinien sprawić sobie bodaj jedną książkę na miesiąc. 8-godzinny dzień pracy pozwala na to, aby jedną, dwie godziny dziennie poświęcić na czytanie, które z czasem stanie się potrzebą i szczęściem. Ciemny robotnik, nieoświecony, łatwo podlega wpływom swych wrogów, ponieważ nie umie myśleć, rozróżniać, zastanawiać się, ponieważ nie wie, jak i co się dzieje na wielkim świecie, pośród ogromnej a dalekiej rodziny proletarjatu międzynarodowego. O tem pouczy go książka, dobra broszura, pismo.

Przeto garnijmy się do prac oświatowych, czytajmy swoje pisma, popierajmy „Księgarnię Robotniczą". Im bardziej będzie ona popierana przez towarzyszy, tem lepiej będzie mogła działać, pomnażając swe środki pieniężne i wydając nowe książki, których nam brak.

Zysław.

Listy z Ameryki.

(Korespondencja własna).

W sierpniu ub. r. przybyłam z Polski do Stanów Zjednoczonych na okręcie linji „American Line".

Całe dnie spędzałam na pokładzie klasy trzeciej.

Traktowanie emigrantów było oburzające; służba okrętowa pozwalała sobie na najrozmaitsze nadużycia, zaczepiała nasze kobiety. W obronie ich stanęli inni pasażerowie klasy trzeciej, lecz nic nie mogli poradzić na zuchwalstwo marynarzy.

Co do pomieszczeń w klasie trzeciej — są tam wprawdzie kabiny na cztery osoby, ale powietrze, głównie z powodu bliskości kotła parowego, było niemożliwe do zniesienia — emigranci więc spali na pokładzie małym i szczupłym, jak zazwyczaj pokład klasy trzeciej. Pożywienie nie było złe, ale nie każdy mógł się do niego docisnąć.

Wreszcie zawinęliśmy do Nowego Jorku. Pasażerowie drugiej klasy, po odbyciu szeregu formalności, niczem na świętej pamięci rosyjskiej granicy, zostali wreszcie wypuszczeni na przystań. Pasażerów trzeciej klasy zatrzymano na wyspie Ellis Island, przeznaczonej na chwilowy pobyt emigrantów, skąd nie wszyscy zostają wpuszczeni do Ameryki, część bywa odsyłana z powrotem do Europy. Gdy szłam z okrętu na ląd, znajomi z klasy trzeciej polecali mi zawiadomić ich rodziny o przybyciu, paru podeszło z listami, prosząc o wrzucenie ich do skrzynki w Nowym Jorku. Urzędnicy, kontrolujący bilety, w brutalny sposób odepchnęli tych ludzi, a mnie nie szczędzili ordynarnych wymysłów i pogróżek. Takich wrażeń doznaje się bezpośrednio po przybyciu do demokratycznych Stanów Zjednoczonych.

Z Nowego Jorku udałam się pociągiem wprost do Chicago. Pociągi są tu b. wygodne, niema w nich podziału na klasy, a komunikacja odbywa się zupełnie prawidłowo, tak, jak to było w przedwojennej Europie.

Komitet Wykonawczy Z. S. P. i oba nasze pisma partyjne: „Dziennik Ludowy" i „Robotnik Polski" mają siedzibę w Chicago. Chicago po Warszawie i Łodzi jest trzecią „stolicą" Polski. Trzymiljonowe to miasto liczy przeszło trzysta tysięcy Polaków; ogromna, przeważająca część to robotnicy fabryczni, mała garstka kupców i agentów, t. j. różnorodnych „biznesistów" i znikoma ilość inteligencji.

Wśród kolonji polskiej wodzą naogół rej księża, którzy wyzyskują rodaków w sposób, przechodzący wszelkie wyobrażenia Europejczyka. Jest mnóstwo polskich kościołów, przy których zakłada się parafjalne szkoły polskie, gdzie zakonnice bez żadnego wykształcenia nie tyle uczą dzieci po polsku, ile biją je i ogłupiają. Ludzie postępowi posyłają dzieci do publicznych szkół amerykańskich, gdzie nauka odbywa się w języku angielskim. W Ameryce, kto chce swoje dzieci uczyć po polsku, musi to robić sam, albo też posyłać je do prywatnych szkół polskich, znajdujących się tylko w paru miastach. Tak więc część dzieci wynaradawia się zupełnie, część znaczna posługuje się łamanym polskim językiem lub umie mówić tylko pacierz po polsku.

Jedyną znaczniejszą polską placówką oświatową jest Uniwersytet Ludowy dla dorosłych w Chicago; jakkolwiek jest to instytucja bezpartyjna — endecy tutejsi swoistego wyrobu, t. zw. Wydział Narodowy, solidaryzują się pod tym względem z klerem i zwalczają Uniwersytet Ludowy jaknajzacieklej. To też Uniwersytet Ludowy chicagoski pozostaje na wyłącznej opiece polskich żywiołów lewicowych. Od kilku miesięcy mamy w Chicago konsulat polski, na czele którego stoi p. Zygmunt Nowicki, człowiek postępowy i porządny. Niestety, potęga kleru jest tu tak wielka, że osłabia i paraliżuje nawet obywatelską działalność wysłanników Rządu polskiego.

Z polecenia Komitetu Wykonawczego Z. S. P. w Chicago udałam się niedługo po przyjeździe w objazd oświatowy z odczytami po naszych oddziałach socjalistycznych. Większość oddziałów przysłała do Chicago zamówienia na jeden lub więcej odczytów z ogólnej liczby sześciu p. t.: „Co to są kooperatywy", „Stan gospodarczy Polski w r. 1920", „Bogactwa ziemi polskiej" (ilustrowany), „Jak powstał świat" (ilustr.), „Bolszewizm a socjalizm", „Kobieta a socjalizm". Z pierwszych sześciu tygodni pobytu w tutejszych środowiskach polskich wyniosłam następujące wrażenia:

Przedewszystkiem wśród szerokich kół ludności polskiej, z wyjątkiem najciemniejszych, daje się zauważyć ogromne rozgoryczenie na Wydział Narodowy z p. Janem Smulskim na czele. „Gdzie dziesięciomiljonowy fundusz dla głodnych w Polsce", wołają wszyscy. Ludzie dawali tu mnóstwo pieniędzy i rzeczy z tem przekonaniem, że zostaną one doręczone ludności w Polsce, tymczasem spotkał ich zawód. Panuje więc teraz nieufność zarówno do endeków z Wydziału Narodowego, jak też po części i do niektórych tutejszych przedstawicieli rządu polskiego, przedewszystkiem, wskutek stanowiska, jakie zajęli wobec pożyczki polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Każdy mieszkający tu Polak, pragnie dopomóc krajowi, wielu jednak przejętych jest wielkiem zniechęceniem, że całe mnóstwo pieniędzy i paczek nie dochodzi do miejsca przeznaczenia, bądź to z powodu nadużyć reakcji tutejszej, bądź też z powodu nieładu, panującego w bankach i na pocztach w Polsce. Skarżą się też ludzie na konsulat w Nowym Jorku i w Buffalo, że nie odpowiada im na zapytania listowne i, że często nie mają się kogo poradzić co do spraw, tyczących się kraju.

Wielu jest takich, którzy zamierzają powrócić do Polski już na wiosnę, lub na przyszłą jesień, lecz nie wiedzą, jak zostaną przyjęci w kraju; jedni — czy będą mogli nabyć w Polsce część ziemi z parcelacji, prowadzonej na zasadzie reformy rolnej, inni — czy znajdą pracę w fabrykach. Sądzę, że jest sprawą pierwszorzędnej wagi, aby Rząd polski, na którego czele stoi przedstawiciel chłopów, wejrzał we wszystkie potrzeby i dążenia ludności polskiej w Ameryce.

Wszyscy, których spotykałam na moich odczytach, ogromnie interesują się losami kraju i stosunkami w Polsce. Emigranci tutejsi mogą oddać Polsce olbrzymie usługi, o ile ich dobre chęci i czyny będą odpowiednio skierowane.

Konsulat polski w Chicago wielkie położył zasługi pod tym względem, że udziela każdemu szczegółowych bardzo informacji, tyczących się powrotu do kraju, zakładania w Polsce przedsiębiorstw, zakupywania ziemi i t. p.; roztacza on rzeczywistą opiekę nad polską emigracją i podtrzymuje łączność jej ze „Starym krajem".

Praca w oddziałach Związku socjalistów polskich idzie dobrze. W wielu miejscowościach towarzysze nasi stanowią ośrodek wszelkiego ruchu i szerszej działalności nietylko społecznej i oświatowej, lecz i ogólno-narodowej. Polska pożyczka państwowa, zwalczana naogół przez kler i przez Wydział Narodowy, była gorąco popierana przez socjalistycznych robotników i wogóle przez ludzi postępowych. Przed kilku jeszcze laty ludzie bali się tu socjalizmu, obecnie oddziały nasze w wielu miejscach zyskują sympatję coraz szerszych mas.

Komuniści są tu naogół słabi. Prześladowani przez rząd amerykański, poczęści kryją się, poczęści są deportowani do Rosji. W paru jedynie miastach znajdują się silniejsze placówki polskich komunistów, natomiast socjalistyczne nasze oddziały znajdują się w Stanach Zjednoczonych niemal wszędzie, a zwłaszcza tam, gdzie skupia się choć parę tysięcy Polaków. Obecnie w niektórych częściach Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza w Nowej Anglji, obejmującej siedem stanów na wschodzie — panuje bezrobocie. Kryzys przemysłowy powojenny spowodowany został przez wiecznie chciwych zysku kapitalistów, którzy dążą do obcinania płac robotnikom i wyrzucają całe rzesze na bruk. Jak donoszą pisma tutejsze,

---

2)

ANT. SZEREROWA.

—o—

Antropologja i socjologja kryminalna.

Bezsprzecznie istnieje, jak dowodzą psychjatrzy, pewna, mniejsza ilość przestępców anormalnych, obdarzonych pewnego rodzaju skłonnością do zbrodni, są to zwłaszcza niektórzy zbrodniarze nałogowi. Z tego jednak nie wynika jeszcze, „by nieodzownie musieli stać się zbrodniarzami; o owej skłonności decyduje jedynie środowisko".

Znakomity berliński lekarz więzienny dr. A. Baer, wychodząc z założenia Virchow'a, że tylko owe cechy zasługują na miano „typowych", które przez dłuższy czas ujawniają się w drodze dziedziczności i tworzą ogólne prawidło, zaprzecza istnieniu „zbrodniczego typu w znaczeniu antropologicznem". Przyznaje wszakże, że powtarzające się stale przez szereg pokoleń lekceważenie zasad etycznych zdolne jest wytworzyć, krom skłonności do zbrodni również pewne zboczenia anatomiczne.

Są to jednak tylko charakterystyczne znamiona rodzinne. Stąd też zdarzają się rodziny zbrodnicze o pewnym określonym typie. „Z wszelką stanowczością wszakże należy zaprzeczyć możliwości wykrycia określonego typu zbrodniczego na podstawie anatomiczno-morfologicznej, choćażby tylko co do poszczególnych rodzajów zbrodni".

Niedorozwój organizmu zbrodniarza Baer kładzie na karb dziedziczności, oraz nędznych warunków środowiska. Zbija też twierdzenie szkoły włoskiej odnośnie do rozmaitych znamion fizycznych, które to rzekomo zbliżają zbrodniarza do ludów pierwotnych. Przyznaje on, iż znaczna część zbodniarzy obarczona jest zboczeniami anatomicznemi, których znaczenia wszelako nie należy przeceniać. Wszak częściej jeszcze aniżeli u zbrodniarzy napotkać można takie zboczenia u umysłowo chorych, epileptyków, idjotów, jakkolwiek nie należą one zgoła do zjawisk, towarzyszących zaburzeniom umysłowym. To też podobne cechy nie mogą być uważane za znamiona zbrodni. „Nie istnieje ani jedna z owych nieprawidłowości, która nie mogłaby zachodzić również u zupełnie nieskazitelnych, uczciwych ludzi. Niektóre z owych anomalji zdarzają się tak często, iż mogą uchodzić za zupełnie normalne".

Istnienie znamion atawistycznych niczego jeszcze nie dowodzi. Asymetrja twarzy to zjawisko, z jakiem często spotkać się można u wszystkich ludzi. Nieprawidłowa budowa ucha zauważyć się daje na statuach klasycznych bogów olimpijskich. Asymetrja czaszki, niezwykła budowa tejże, zdarzają się również u ludzi uczciwych. „Typowa czaszka mordercy stanowi niższy typ jego własnej rasy".

Baer przyznaje jedynie, że znamiona owe są oznaką pewnej niedoskonałości fizycznej i psychicznej. Zaprzecza on również, jakoby upośledzenie wszystkich pięciu zmysłów u przestępców stanowić miało charakterystyczną anomalję tychże. Osłabiony wzrok wykazują zbrodniarze na równi z umysłowo chorymi. Daltonizm (ślepota na barwy) jest, zarówno u ludzi normalnych jak i u przestępców, oznaką niższego rozwoju kulturalnego. Tępość słuchu, wydarzająca się nierzadko u zbrodniarzy, pozostaje w ścisłym związku z chorobami uszu na jakie bywają często narażeni skutkiem tułaczego życia.

Podobnie też zmysł powonienia, dotyku i smaku, mniej rozwinięty u przestępców, odpowiada w zupełności niższemu stopniowi rozwoju ich organizmu. Co do zwyczaju tatuowania, który Lombroso kładzie również na karb atawizmu, Baer zaznacza: „Główną rolę odgrywa tu naśladownictwo, następnie zaś próżniactwo, oraz uleganie wpływom".

Grühle nadmienia, że już w r. 1854 J. L. Casper zabijał naukowo twierdzenie odnośnie do specyficznej fizjognomji zbrodniarza. Przytacza też co do punktu tego zdanie Baera: „O specyficznej, t. j. wrodzonej, typowej fizjognomji zbrodniarza nie może być mowy, tak samo, jak o typowej odrębności rysów twarzy złodzieja lub mordercy. Większość z nich już od najwcześniejszej młodości zaniedbaną była fizycznie i moralnie i skutkiem tego ma w twarzy wyryte piętno zmieprawienia i upadku. U wielu też, jak wykazują liczne fotografje więzienne, cały układ i wyraz twarzy, dzięki wpływom długiego pobytu w więzieniu, kształtował się stopniowo w sposób brzydki i odrażający, składając się na całość fizjognomji przestępcy". Twierdzenie Baera co do cech fizycznych zbrodniarza dotyczy również struktury psychicznej.

Manouvrier powiada: „Przejawy brutalnych instynktów nie zanikły w żadnej klasie społecznej. Wielu z owych nawpół ucywilizowanych ludzi to prawdziwi dzicy; wskutek wychowania i warunków pierwotny instynktów został nieco złagodzony, lecz przy odpowiedniej sposobności ujawnia się znowu".

Baer protestuje przeciw utożsamianiu „urodzonych zbrodniarzy" z idjotami lub umysłowo chorymi. „Choroba" moralna (Moral insanity) nie może być równoznaczna z chorobą umysłową, chorobą systemu nerwowego. To samo tyczy się również epileptyków, którzy nie mają ze zbrodnią nic wspólnego poza tem chyba, że wespół należą do wielkiej armji zwyrodniałych.

(Dok. nast.).

w listopadzie r. u. było pięć *miljonów* bezrobotnych.

Pod względem ogólnego ruchu robotniczego amerykańskiego t. j. wszystkich narodowości tutejszych, Stany Zjednoczone są jeszcze bardzo zacofane. Np. amerykańska Federacja Pracy, jedna z największych unji amerykańskich, prowadzi politykę wybitnie ugodową. Natomiast unja „Industrial Workers of the World" t. j. „Przemysłowi robotnicy świata" sprzyjają komunistom. Silną i radykalną unją jest również „Amalgameted Clothing Workers" — „Zjednoczeni robotnicy krawieccy", do których należy znaczna liczba Polaków. Pozatem jest szereg pomniejszych organizacji zawodowych. Natomiast polityczne partje robotnicze: Amerykańska Socjalistyczna Partja i Amerykańska Socjalistyczna Partja Pracy są słabe, partja zaś komunistyczna amerykańska i Partja rolniczo - robotnicza (Farmer Labour Party) mają tylko znikome wpływy.

Przed robotniczym ruchem amerykańskim stoją olbrzymie zadania, gdyż trusty kapitalistów trzymają ciężką łapę na całem życiu robotnika, a wszystko znajduje się na ich usługach.

Helena Dłuska.

New Bedford Mass, w grudniu 1920 r.

Chlaśnięcia.

DOBRY „OMEN" NA PRZYSZŁOŚĆ.

(Z powodu zniesienia Ministerjum sztuki i kultury).

...Dla Polski, dla przyszłości jej — bajeczny „omen"!....
Znosi się Ministerjum kultury i sztuki!...
„Hołd" nam za to oddadzą kiedyś nasze wnuki!...
Wiwat „trzeźwość" i „Olcha" nabity „abdomen"!...*)

Precz z „marzeniem", z Heurichem, bracie, i z kulturą!...
Albo to niedość Polsce, że ma „Kazia', Gdyka?...
Niech zczeźnie Moraczewskich „czułostkowość" dzika,
Co chcieli dać przytułek Apollina córom

W wskrzeszonej, wolnej Polsce!... Niech te „faramuszki"
Różne już po próżnicy nam się, ach, nie roją,
Co tylko wodą na młyn są „Skamandrom", „Zdrojom",
P. P. S.-om i Żydom!... „Trzeźwość"!... „Na stół nóżki"!....

Nam trzeba banków, bracie, „wydajności pracy",
(O „ideał" ten walczy nasz „Konrad" z „Kurjera"),
A różne „sztuki", „mrzonki" niech porwie cholera!...
Dopiero „trzeźwa" Polska będzie, „Robie", „cacy"!....

Wacław Wolski.

*) Brzuszysko.

P. SZYBIŁŁO ZA LADĄ SKLEPOWĄ.

Łódzki „Dziennik Robotniczy" podaje:

Pomimo interpelacji w Sejmie, pomimo oburzenia społeczeństwa na korupcję poselską sławetnego posła Szybiłły, otrzymał on przydział tytuniowy za miljony i na rogu ul. Andrzeja i Piotrkowskiej w trafice spólnika p. Pokoja widzieliśmy krzątającego się suwerena za ladą sklepową. Społeczeństwo protestuje, a suweren zgarnia miljony.

Banki warszawskie bojkotują pożyczkę państwową!!

Wczorajszy popołudniowy „Naród" przynosi nowe szczegóły łajdactwa banków warszawskich. Współpracownik „Narodu" obszedł wszystkie znane z „patrjotyzmu" banki warszawskie, a więc: Bank Zachodni II oddział miejski, Bank City, Bank Związku Stowarzyszeń Współdzielczych. Bank Małopolskich Spółek akcyjnych, Bank Handlowy w Warszawie, Bank Kupiectwa Polskiego, Bank Ziemiański i Bank Kredytowy i w każdym z tych banków na pytanie: czy i na jaki procent można tu zastawić długoterminową pożyczkę państwową otrzymał odpowiedź: **„pożyczki państwowej zasadniczo nie przyjmujemy", „tego" żaden bank nie przyjmie", lub „dyrekcja poleciła wstrzymać przyjmowanie pożyczki Odrodzenia"** i t. p. W Banku Małopolskich Spółek akcyjnych oświadczono mu, iż **„gdyby miał inne papiery procentowe, a przytem trochę pożyczki państwowej, to wtedy łącznie z temi innemi papierami, bank przyjąłby także i pożyczkę".**

Coraz więcej tedy mamy dowodów, że banki warszawskie uprawiają działalność wprost przeciwpaństwową, że szkodzą zupełnie bezczelnie kredytowi Państwa.

Kiedyż nareszcie Rząd polski weźmie się na serjo do tej mafji?

Nad ziemią cieszyńską szaleje znowu teror czeski.

Cieszyn, 15 lutego.

Po znaczonym krwią, nędzą i ruiną tysięcy wyrzuconych na tułaczkę Polaków, okres plebiscytowym nadeszły znowu ciężkie dni prześladowań i cierpień dla Śląska Cieszyńskiego.

Na 16-go lutego wyznaczono spisy ludności w państwie czeskim. Ludność polska zaboru czeskiego, pomimo dotychczasowych rozczarowań, przygotowuje się do spełnienia swego obowiązku wobec narodu polskiego i wobec przyszłych pokoleń, które zamieszkiwać będą ziemię Cieszyńską. Od liczby bowiem ludności polskiej, jaką spis ten wykaże, zależy los szkół i przyszłość całego życia polskiego w zaborze czeskim. Lecz Czesi, jak wyszachrowali fałszem, zdradą i niesłychanemi gwałtami Śląsk Cieszyński — tak teraz chcą temi samemi metodami wyplenić na niem wszystko, co polskie.

W przededniu spisu ludności rozszalał teror Czechów wobec ludności polskiej. Przeprowadzają go nie bandy złożone z nieodpowiedzialnych osobników, ale rząd czeski i mianowani przezeń komisarze spisowi. W niedzielę, 13 lutego, oświadczył komisarz spisowy Koczwara na zgromadzeniu wobec 300 ludzi w Rychwałdzie, że kto się zapisze jako Polak, narazi się na „spalne nasledki" (smutne następstwa). W Lutyni Niemieckiej oświadczył komisarz spisowy Tema kolejarzom, że kto się zapisze jako Polak będzie wydalony z pracy, bo takie instrukcje otrzymał on z kolei; tenże Tema zakazuje wypełniania rubryki 11 (narodowość), mówiąc, że on to już sam zrobił. Komisarz spisowy Waleczko w Stonawie odgraża się, że zapisujący się jako Polacy zostaną wydaleni z republiki, bo jeszcze opcja (nadanie prawa obywatelstwa) nie została przeprowadzona. Chcąc wywrzeć moralną presję wywiesiły urzędy gminne w Orłowej i Frysztacie drukowane wzory spisowe, wypełnione po polsku, na których w rubryce narodowościowej wypisano narodowość czeską.

Dnia 14 lutego skonfiskowano we Frysztacie 34 numer „Robotnika Śląskiego" za umieszczenie odezwy spisowej do ludności polskiej. W redakcji pisma przeprowadzono rewizję.

Takie jest braterstwo i przyjaźń słowiańskich prusaków, którzy dzisiaj widząc wzmacnianie się potęgi polskiej i kruchość podstaw republiki czeskiej umizgają się do Warszawy o przymierze z państwem Polskiem.

Zbigniew.

Odpis skonfiskowanej odezwy spisowej Nr. 34 „Robotnika śląskiego", organu P. P. S. z zaboru czeskiego.

Do Ludu Śląskiego!

Kochaj ludzie fałszywi usiłują wmówić w nas, że mowa, którą od wieków mówimy, że nasz język, który odziedziczyliśmy po naszych praojcach, jest jakimś językiem czeskim lub morawskim. To jest nieprawda! Język, którym mówi lud śląski, jest językiem polskim! Przy obecnych spisach ludności w naszej republice chodzi o to właśnie, ażeby stwierdzić narodowość wszystkich obywateli.

Narodowość stwierdza się według ustawy na podstawie języka macierzyńskiego. Tak przepisują instrukcje rządowe. Językiem zaś macierzyńskim Ślązaków — jest język polski!

Dlatego też wszyscy Ślązacy, mówiący po „naszemu" to jest po polsku, zapiszą się jako Polacy! Nie ma narodowości śląskiej, ani też ślązakowsko-czecho - słowackiej. P. prezydent rządu krajowego w Opawie, Sramek, oświadczył, że dla narodowości ślązakowsko - czesko - słowackiej nie będzie szkół żadnych. A nawet śląska partja ludowa (Kożdoniowcy) uchwaliła zapisywać się jako Polacy śląscy, pragnąc zachować szkoły polskie, naszą swojską kulturę śląską i starodawne obyczaje nasze, tak obce kulturze i obyczajom czeskim lub morawskim.

Zbrodnię wobec swego ludu popełni ten, kto zapisze się inaczej, jak Polak śląski!

Shańbi imię swoje ten, kto uległby niesumiennej agitacji lub groźbom! Prawo gwarantuje nam swobodę. Korzystajmy z tego prawa! Uchrońmy nasz byt od zagłady!

Każdy, kto chce żyć, a nie umierać, każdy kto chce, ażeby dzieci jego w swej ojcowiźnie pracować i żyć mogły jak za dawnych czasów; kto nie chce, ażeby obcy wydzierali nam i naszym dzieciom chleb codzienny, niech zapisze się jako Polak!

Niech dzień 16 lutego 1921 r. będzie dniem zwycięstwa polskiego ludu śląskiego!

Wszyscy zapiszemy się więc w rubryce 11 arkusza spisowego lub podamy komisarzowi spisowemu narodowość polską.

W sprawie pobicia robotnika

Referat prasowy Głównej Komendy policji państwowej nadsyła nam następujące wyjaśnienie w sprawie notatki p. t. „Skandaliczna sprawa w Turku", mianowicie dotyczące jej ustępu, obwiniającego st. przodownika P. P., Musiakowskiego, o pobicie robotnika Sobczaka.

Dochodzenie w powyższej sprawie ustaliło: st. przodownik Musiakowski nie aresztował Sobczaka za to, że go rzekomo potrącił, lecz jako pijanego i zakłócającego spokój publiczny odprowadził do lokalu policyjnego, gdzie Sobczak został aresztowany do wytrzeźwienia.

Sprawa przeciw Sobczakowi rozpatrywana była przez miejscowy sąd pokoju, który skazał go na 100 mk. grzywny, względnie 4 dni aresztu.

Sobczak na ulicy stawiał opór policjantom, szarpał na nich ubranie, wymyślając i łżąc ich, zwłaszcza Musiakowskiego. W lokalu posterunku Sobczak ponowił swoje obelgi. To wyprowadziło z równowagi st. przodownika Musiakowskiego, który zapomniał się do tego stopnia, że parokrotnie uderzył Sobczaka.

O karygodnym postępku st. przod. Musiakowskiego został przesłany raport odnośnej władzy, która wdrożyła dyscyplinarne dochodzenie.

Wychodząc z założenia, że opinja publiczna ma zupełne prawo kontroli nad stosunkiem władz do karygodnych czynów podwładnych osób. Referat prasowy Gł. Kom. P. P. uważać sobie będzie za obowiązek powiadomić Sz. Redakcję o wyniku dochodzenia przeciwko st. przod. Musiakowskiemu.

Istotnie, będziemy radzi dowiedzieć się czy „bijących policjantów" spotka jaka kara. Śledztwo dyscyplinarne nie daje nam pod tym względem żadnych rękojmi. Takich panów należy oddawać pod sąd i surowo karać — tylko taki sposób postępowania może uspokoić opinję publiczną, która widzi na każdym kroku bezkarność policyjnych nadużyć i gwałtów.

Referatowi prasowemu pozwolimy sobie zwrócić uwagę, że — w interesie tępienia tych nadużyć i gwałtów — należy mówić prawdę bez osłonek, a nie wyszukiwać koniecznie okoliczności łagodzących i pomniejszać winę. Referat prasowy wie z góry (oczywiście, na podstawie twierdzeń samego przodownika), że „wyprowadzono go z równowagi", że „zapomniał się..." W ten sposób z góry uprzedza się niejako, że w śledztwie dyscyplinarnem będzie się — ile można — Musiakowskiego „pucowało..."

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

O aprowizację pracowników polskiej żeglugi państwowej.

Aprowizację pracowników żeglugi prowadzi Stowarzyszenie spółdzielcze pracowników Polskiej żeglugi państwowej, z siedzibą w Warszawie, zaś z oddziałami w Płocku, Modlinie, Puławach, Nadbrzeziu i Krakowie. Stowarzyszenie powyższe zaopatruje tych pracowników zarówno w artykuły żywnościowe, jak i inne pierwszej potrzeby, a więc materjały włókniste, skóry, mydło i t. p. Artykuły żywnościowe przydziela dla pracowników Żeglugi odpowiedni referat w Wydziale aprowizacji specjalnej ministerjum aprowizacji.

Ponieważ praca tych pracowników połączona jest z rozjazdami, często zaś zmusza ich do stałego zamieszkiwania na wodzie, przeto wszyscy oni są wyłączeni z ogólnej aprowizacji i otrzymują dodatkowe normy żywnościowe (6 klg. mąki, 600 gr. kaszy, oraz 600 gr. cukru na pracującego miesięcznie), łącznie ze zwykłemi racjami przez swą kooperatywę.

To samo stowarzyszenie odbiera z Państwowego Urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby, na zlecenie ministerjum aprowizacji, materjały włókniste, mydło, względnie inne artykuły pierwszej potrzeby, którymi P. U. Z. A. P. P. rozporządza.

Wszystkie te produkty są wydawane przez Państwo w tak małych ilościach, że kooperatywa musi bardzo wiele artykułów kupować z wolnej ręki. Znacznem ułatwieniem dla tych zakupów byłyby dostateczne kredyty państwowe, niestety pod tym względem, mimo starań zasłużonego przewodniczącego i kierownika Stowarzyszenia, tow. Gonerki, skarb Państwa, tak hojny przy wydatkach mniej produkcyjnych, okazał się bardzo oszczędnym i kooperatywa ogółu pracowników ważnego działu komunikacji państwowej korzysta aż... z 250 000 mk. kredytu, co, przy obecnych warunkach ekonomicznych, jest śmiesznie małą sumą.

Rzecz prosta, że stowarzyszenie, będąc w tak trudnych warunkach egzystencji, z trudem, albo wcale nie prowadzi akcji społeczno - wychowawczej. To też liczba zrzeszonych nie wzrasta i kooperatywa nie rozszerzyła swych wpływów na pracowników żeglugi w dolnem dorzeczu Wisły, w obrębie województwa Pomorskiego. Cała masa polskich flisaków jeszcze nie jest zorganizowaną.

Nie sprzyja zorganizowaniu tych ludzi chaos, jaki panuje w dziedzinie administracji żeglugi; nieuregulowane kompetencje ministerjum b. dzielnicy pruskiej, departamentu spraw morskich ministerjum spraw wojskowych, wreszcie sekcji dróg wodnych ministerjum robót publicznych, wciąż wiodących spór ze sobą o kompetencje, również nie zmniejszają rozgardjaszu w tej dziedzinie. Pracownicy ci bowiem nie wiedzą w jakiej i od kogo są zależności służbowej i z kim należy pertraktować

w sprawie przekazania aprowizacji pracowników żeglugi kooperatywie tych pracowników.

Wątpić jednak nie należy, że w miarę wzrostu uświadomienia wśród rzesz pracowniczych żeglugi wodnej, oraz po zniesieniu odrębnej administracji ziem b. zaboru pruskiego, Stowarzyszenie spółdzielcze pracowników polskiej żeglugi państwowej, rzeczywiście obejmie ogół polskich żeglarzy i w ścisłym sojuszu ideowym z ogólno - robotniczą kooperacją socjalistyczną stanie się jedną z placówek budującego się ustroju socjalistycznego.

St. Jaskułowski.

WACŁAW WOLSKI.

Z nowych sonetów.

Wspomnienie ukochanej.

(Wizja z przed lat).

...W szkarłatnej była bluzce (co za spadek ramion!),
Kiedym z Nią spędzał wieczór w życiu raz ostatni!...
I przez Wieczność snadź będę trwał w tej wizji matni,
Z przed lat ku mnie idącym jej czarem omamion!...

Włosy jej cudne, bujne, ciemno-szatynowe,
Widzę, jak w śnie, związane prosto w węzeł grecki...
Tło ciemnopurpurowe loży staroświeckiej
„Ubaśniało" w lamp*) blasku jej klasyczną głowę...

...Aktorzy coś tam z sobą mówili na scenie,
A mnie w duszy śpiewało snów złoto syrenie,
Snów o szczęściu bez nazwy, słodkiem, niepojętem...

Cudny uśmiech jej taką miał czaru ponętę,
Że będzie lśnił mi w duszy, jak promień daleki,
Przez długie jeszcze, czarne żyć mych przyszłych Wieki...

Warszawa, dn. 19 stycznia 1921 r.

*) Naftowych, w teatrze na prowincji.

Rząd ogłosił zapowiedź, że w lutym i w marcu nie będzie podwyższał cen produktów, o ile ustalenie tych cen od niego zależy. Z wezwaniem o naśladownictwo Rząd zwrócił się również do ciał samorządowych.

I cóż widzimy? Oto magistrat warszawski bez ceremonji podwyższa opłatę za bilety tramwajowe.

Jeżeli więc Rząd nie rzuca słów na wiatr, lecz pragnie politykę swoją przeprowadzić — **powinien uchwałę warszawską unieważnić.**

Kronika sejmowa.

Sprawa uniwersytetu ukraińskiego.

W dniu wczorajszym odbyło się wspólne posiedzenie komisji konstytucyjnej i oświatowej pod przewodnictwem posła Sołtyka przy udziale min. oświaty Rataja, na którem rozpatrywano projekt ustawy o utworzeniu uniwersytetu z językiem wykładowym ukraińskim. W dyskusji tow. poseł Liberman wypowiedział się za utworzeniem tego uniwersytetu we Lwowie. Przedstawiciele stronnictw prawicowych wypowiedzieli się przeciwko temu. Projekt rządowy ustawy przewiduje jako siedzibę Stanisławów.

Ostatecznie postanowiono dalszą dyskusję odroczyć i odbyć ją przy udziale min. Sapiehy.

***

Ze względu na to, że rozprawy nad exposé prez. gabinetu zostaną ukończone dopiero w przyszłym tygodniu, prez. Witos przesunął termin swego zapowiedzianego przemówienia w Sejmie.

***

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz. 4 po poł.: 1) Pierwsze czytanie ustaw: a) o państwowej służbie cywilnej, b) o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem, c) ustawy emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych. 2) Pierwsze czytanie ustawy o zmianie artykułu 10 i 12 ustawy Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. 3) Pierwsze czytanie prowizorycznej ustawy skarbowej za czas od 1 stycznia do 30-go czerwca 1921 r. 4) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie zwalczania chorób wenerycznych. 5) Pierwsze czytanie ustawy o zmianie art. 6 ustawy z d. 1 sierpnia 1919 r. w przedmiocie utworzenia Państwowego Funduszu Mieszkaniowego. 6) Pierwsze czytanie ustawy o przejęciu na własność Państwa mienia byłej cesarsko - rosyjskiej rodziny panującej. 7) Pierwsze czytanie ustawy o przejściu na własność Państwa ordynacji książąt warszawskich hr. Paszkiewiczów - Erywańskich. 8) Pierwsze czytanie wniosku nagłego posła Maślanki i tow. z ustawą w sprawie przejęcia wszystkich organistów, spełniających obowiązki przy kościołach rzymsko - katolickich, na etat państwowy (!!!). 9) Pierwsze czytanie ustawy o ukończeniu budowy linji kolei Czersk - Liniewo. 10) Ustne sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej w sprawie wydania pos. Ramotowskiego (ref. Dachowski) i posła Dąbala (ref. pos. Majewski). 11) Sprawozdanie komisji komunikacyjnej o ustawie dotyczącej budowy linji kolejowej Kokoszki - Gdynia. 12) **Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem Pana Prezydenta Ministrów.**

Kronika polityczna.

USTALENIE GRANICY NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Komisja delimitacyjna dla oznaczenia granicy na Śląsku Cieszyńskim odbyła dnia 15 lutego w Morawskiej Ostrawie drugie posiedzenie pod przewodnictwem francuskiego pułkownika Uflera. W konferencji wzięli udział, oprócz przedstawicieli Polski i Czechosłowacji, również przedstawiciele państw sprzymierzonych. Obrady te doprowadziły do ustalenia granicy ostatecznej na Śląsku Cieszyńskim. Oprócz punktu, w którym linja graniczna, ustalona przez konferencję w Spa dnia 20 lipca ub. r. przecina rzekę Olzę i ciągnie się dalej do północno - wschodniego kąta gminy Kojkowice, granica odpowiada dokładnie linji granicznej, ustalonej przez konferencję ambasadorów w Paryżu. Zarówno przedstawiciele Polski jak i przedstawiciele Czechosłowacji żądali zmiany tej linji granicznej. Żądania obu delegatów komisja odrzuciła, oświadczając, że trwa na gruncie rozstrzygnięcia paryskiego. Przy ustaleniu granicy ostatecznej uważano na to, aby żadna gmina nie została rozdarta, lecz aby cały kataster gminny przypadł bądź Polsce, bądź Czechosłowacji. Późnym wieczorem komisja zakończyła swoje obrady. Przedstawiciele państw sprzymierzonych odjechali do Berna, gdzie znajduje się siedziba komisji granicznej dla ustalenia granicy czesko-austrjackiej. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w Morawskiej Ostrawie za 14 dni. Przedstawiciele Polski i Czechosłowacji zostali wezwani do przygotowania na to posiedzenie szczegółowych wniosków co do ustalenia ostatecznej granicy w dalszych obwodach Śląska Cieszyńskiego, na Spiszu i Orawie. Przedstawiciel Polski domagał się na posiedzeniu posunięcia granicy na zachód w ten sposób, aby czeska część Cieszyna i połowa dworca cieszyńskiego dostały się Polsce. W ten sposób przypadłyby Polsce Cieszyn, Frysztat, Trzyniec, Jabłonków i Dąbrowa. Natomiast przedstawiciel Czechosłowacji domagał się przesunięcia granicy aż do ujścia Olzy i Wisły. Komisja oba te żądania odrzuciła. (P. A. T.).

***

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 16 b. m. po wysłuchaniu sprawozdania i wniosków Komisji, wyłonionej przez Radę Ministrów w sprawie doraźnej pomocy dla poprawy bytu urzędników, powzięło uchwałę:

Poczynając od lutego b. r. wszystkim pracownikom państwowym będą deputaty dostarczane regularnie. Zaległe deputaty będą wyrównane w przeciągu sześciu miesięcy, poczynając od 1 marca b. r. przez dodanie do bieżących miesięcznych racji równomiernych dodatków. Wyrównania te dotyczą jedynie deputatów, a nie zasadniczych racji kartkowych z których korzystają wszyscy obywatele Państwa. Pozatem będą regularnie dostarczane pracownikom państwowym na miesiące zimowe zwiększone deputaty węgla. Wysokość ich będzie ustalona przez Ministerjum Aprowizacji w porozumieniu z Ministerjum Handlu i Przemysłu. (P. A. T.).

***

Delegacja poselska, która miała z ramienia Sejmu wyjechać do Paryża, celem bronienia interesów Galicji Wschodniej przed Radą Ligi Narodów, zaniechała swego wyjazdu. Powodem tego była wiadomość, otrzymana z Paryża, iż sprawa Galicji Wschodniej nie będzie przedmiotem obrad obecnego posiedzenia Rady Ligi.

Delegacja była wczoraj na posiedzeniu u Naczelnika Państwa, który oświadczył delegatom, że sprawa Wschodniej Galicji przedstawia się dla nas obecnie korzystniej.

***

Min. Spraw Wojsk. zorganizowało już trzy punkty wymiany jeńców polsko - rosyjskich: w Baranowiczach, w Równem i w Zdołgunowie, w dwóch pierwszych punktach wybudowano obszerne i wygodne baraki, łaźnie, odkażalnie, pralnie i odwszalnie.

W Zdołgunowie natomiast zorganizowano stację dla przeładowywania pociągów. Komendantem punktu w Baranowiczach jest gen. pporucznik Minkiewicz, w Równem — kpt. Romaszkan.

***

Narady pełnomocników Polski i Niemiec zakończyły się w dniu 15 b. m. opracowaniem konwencji tranzytowej niemiecko-polsko-gdańskiej przewidzianej w traktacie Wersalskim. Konwencja reguluje sprawę komunikacji pomiędzy Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec, oraz pomiędzy Polską a Gdańskiem po prawym brzegu Wisły, w szczególności konwencja zajmuje się sprawą transportów kolejowych cywilnych i wojskowych, sprawą żeglugi, sprawą komunikacji automobilowej oraz przepisami paszportowemi i celnemi. Na głównych linjach komunikacyjnych konwencja przewiduje tranzyt uprzywilejowany z zastosowaniem wielkich ułatwień pod względem paszportowym i celnym. Podpisanie konwencji nastąpi w Paryżu natychmiast po zaciągnięciu opinji ze strony Gdańska.

***

Rewindykacja wywiezionych do Niemiec środków produkcji.

Sekretarjat Generalny Głównego Urzędu Likwidacyjnego komunikuje:

Obecnie Rząd polski wszczął akcję, mającą niezmiernie ważne znaczenie dla odbudowy życia gospodarczego kraju. Chodzi mianowicie o rewindykację od Niemiec wywiezionych z Polski, podczas okupacji, objektów przemysłowych, rolnych i wogóle wszelkich środków produkcji, które Niemcy na podstawie art. 238 traktatu wersalskiego obowiązane są zwrócić. Akcją powyższą z ramienia Rządu polskiego kieruje Komisja Rewindykacyjna przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym, mająca główną siedzibę w Warszawie przy ul. Orlej nr. 12 i posiadająca swą ekspozyturę w Wiesbadenie przy Międzynarodowej Komisji Odszkodowań, oraz placówki w różnych miejscowościach Niemiec. Obecnie zawarto już układ z rządem niemieckim co do zwrotu maszyn i urządzeń fabrycznych i przemysłowych.

W związku z powyższym, Główny Urząd Likwidacyjny wzywa poszkodowanych, którym zostały zabrane przez b. okupantów niemieckich przedmioty przemysłowe, których tożsamość można ustalić, jak: maszyny (elektryczne, obrabiarki lub inne), a także przedmioty pomocnicze (kable, pasy i t. p.) do sprawdzenia w Centralnem Biurze Komisji Rewindykacyjnej (Orla 12) w Warszawie do 25 lutego włącznie, w godzinach biurowych od 11 do 1-ej po południu codziennie, z wyjątkiem świąt, czy wszystkie te przedmioty są wciągnięte do spisu, posiadanego w archiwum C. B. K. R. i do zaregestrowania w tem biurze nieposiadanych przez nie danych. Dane takie dotyczą:

a) informacji co do przedmiotów zabranych, a nieobjętych wogóle archiwami C. B. K. R.;

b) informacji co do obecnego adresu właściciela przedmiotów, podlegających rewindykacji i stacji kolejowej, do której pragnąłby on mieć je sobie dostarczone;

c) informacji co do wysokości otrzymanych od b. okupantów odszkodowań;

d) informacji co do dotychczasowych prywatnych zabiegów poszkodowanych o zwrot zabranych rzeczy i ich wyników, i o ile mogą one ułatwić rewindykację.

Konieczny jest jaknajwiększy pośpiech w składaniu informacji w celu umożliwienia Komisji Rewindykacyjnej ustalenia całości strat, oraz zidentyfikowania i rewindykacji zabranych objektów w terminach, przewidzianych w układzie z Niemcami.

***

Dnia 13, 14 i 15 lutego odbył się w Wilnie kongres Polskiego Związku Ludowego „Odrodzenie". Obecnych było 1,200 delegatów, reprezentujących wszystkie powiaty Litwy Środkowej. Na kongresie przyjęto uchwały, które w sposób jeknajbardziej stanowczy domagają się zwołania Sejmu w Wilnie, protestując przeciwko wszelkim obcym intrygom, oraz machinacjom prawicy, której ulega i minister Sapieha. Uchwały stwierdzają, że lud wiejski gotów jest czynnie i całą siłą poprzeć wszystkie zarządzenia, mające na celu zwołanie Sejmu z całego obszaru Litwy Środkowej, pod ochroną własnych wojsk i własnej władzy cywilnej. Kongres żąda natychmiastowego wprowadzenia w życie reformy rolnej na zasadach dekretu, wydanego przez gen. Żeligowskiego. Kongres domaga się przeprowadzenia niezwłocznie nowych wyborów do ciał samorządowych. Kongres zwraca się do klubu „Wyzwolenie" w Sejmie warszawskim, by klub ten wytężył, łącznie z całą lewicą, wszystkie siły w celu wywalczenia konstytucji szczerze ludowej, bez Senatu i jaknajprędszego przeprowadzenia nowych wyborów do Sejmu polskiego. Kongres zasyła Ludowi śląskiemu wyrazy najwyższego uznania za jego walkę z niemczyzną.

***

Z ramienia Zarządu Głównego „Odrodzenia" przybyła do Warszawy delegacja, złożona z obywateli: Adamowicza, Chomińskiego, Demjana, Jermosza, Mickiewicza i Stefanowicza. Delegacja złożyła Sejmowi i Rządowi memorjał, w którym uzasadnia konieczność zwołania Sejmu w Wilnie.

***

Naczelnik Państwa przyjął w dniu wczorajszym na posłuchaniu naczelnika polskiej misji dyplomatycznej na południowym Kaukazie, p. Tytusa Filipowicza. P. Filipowicz wręczył Naczelnikowi Państwa stary polski złoty krzyż ,jako dar polskiej kolonji w Tyflisie.

***

Minister Sapieha na uroczystej audjencji u króla Jerzego wręczył listy, odwołujące go ze stanowiska posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy rządzie Wielkiej Brytanji. Jak wiadomo, formalność ta nie mogła być dokonana w swoim czasie, gdy minister Sapieha otrzymał w roku zeszłym naglące wezwanie objęcia stanowiska ministra spraw zagranicznych (P. A. T.).

***

Wczoraj podaliśmy zakomunikowaną nam notatkę, że p. Wojciechowski został odrzucony przez Koło warszawskie P. S. L. „Piast".

Obecnie zakomunikowano nam, że Zarząd główny P. S. L. już kilka miesięcy temu przyjął dawnego tow. Edmunda na łono P. S. L. „Piast".

Widocznie tedy między niektórymi członkami P. S. L. a Zarządem stronnictwa jest spór co do tego, czy p. Wojciechowski, znany przecież kierownik kooperacji spożywców, może być prawowiernym agrarjuszem, czy też nie.

***

Generał Babiański, członek podkomisji kontroli przy Komitecie górnośląskim, złożył na posiedzeniu subkomitetu wniosek, by utworzyć instytucję społeczną złożoną z przedstawicieli wszystkich warstw ludności, a więc i robotników i włościan,

Zw. Zaw. Pracowników Igły w Polsce oddz. Warszawski, Graniczna 17 m. 2, tel. 70-32.

UWAGA! **UWAGA!**

Otworzyły się i czynne są następujące warsztaty krawieckie pod kontrolą Związku:

męsko-obstalunkowe:

1) Pawia 64 m. 6; 2) Leszno 27 m. 10.

Damsko-obstalunkowe (kostjumy, palta itd.)

1) Twarda 57 m. 16; 2) Nowolipie 14a m. 30; Krochmalna 30 m. 21; Krochmalna 12 m. 80.

Dziecinne (ubrania i palta dla chłopców):

1) Dzielna 47a m. 11.

W wyżej wymienionych warsztatach zatrudnieni są robotnicy wykwalifikowani pierwszej kategorji powyższych fachów, w których trwa strejk.

Roboty wykonywuje się o 50% taniej niż w pierwszorzędnych firmach krawieckich.

Oszczędzajcie pieniądze, popierając jednocześnie strejkujących w ich słusznej walce.

Zarząd.

która, urzędując w Warszawie, przeprowadzałaby ścisłą kontrolę w jaki sposób wydatkowane są sumy pochodzące ze składek publicznych. Instytucja ta miałaby ścisły kontakt z przedstawicielami ludności polskiej na Górnym Śląsku i w ten sposób posiadałaby informacje, jakie są najpilniejsze potrzeby Górnoślązaków i jakie wydatki są najbardziej celowe.

Wobec tego, że wniosek gen. Babiańskiego na posiedzeniu podkomisji spotkał się z nieżyczliwem przyjęciem, gen. Babiański zgłosił swe wystąpienie z wyżej wzmiankowanej podkomisji.

Rokowania pokojowe.

Ryga, 17 lutego.

(E. E.). W środę po południu bezpośrednio po posiedzeniu przewodniczących obydwu delegacji rozpoczęły się obrady komisji prawnej i finansowej. Na posiedzeniu komisji prawnej z udziałem Joffego po krótkiej dyskusji ustalono, iż prawo opcji na rzecz Rosji i Ukrainy sowieckiej przysługiwać będzie wszystkim byłym obywatelom Rosji, którzy w myśl ustaw polskich posiadają obywatelstwo polskie. Obywatelstwo to zachowują wszyscy obywatele polscy zamieszkujący na terenach Rosji lub Ukrainy sowieckiej. Prawo opcji na rzecz Polski posiadają osoby pochodzenia polskiego, które nie są obywatelami polskimi. Pojęcie pochodzenia polskiego ustalono zgodnie z projektem delegacji polskiej. Głosi on, że prawo opcji przysługuje osobom zamieszkałym, lub których przodkowie zamieszkiwali, na terytorjum Rzeczypospolitej polskiej w granicach 1772 r. — o ile osoby te lub ich przodkowie wykazali przez swe postępowanie lub używanie języka polskiego przynależność do narodowości polskiej.

Termin wykonywania opcji przedłużono. Będzie on wynosił w Rosji europejskiej — rok, w azjatyckiej zaś i na Kaukazie dwa lata od chwili podpisania traktatu pokojowego. Przepisy dotyczące prawa opcji ogłoszone będą w ciągu miesiąca po podpisaniu traktatu. Wybór obywatelstwa będzie wykonywany w obecności przedstawicieli dyplomatycznych lub konsularnych. Uzgodnienie pod względem stylistycznym odpowiedniego punktu traktatu pokojowego oraz ostateczne zredagowanie powierzono podkomisji, do której ze strony delegacji polskiej weszli: pp. Altberg i Rundsztajn; z rosyjskiej zaś Leszczyński i Lorentz.

Na posiedzeniu komisji finansowej omawiano sprawę przerachowania funduszów specjalnych podlegających zwrotowi. Podkomisja do spraw tranzytu odbyła naradę. Przedstawiciele delegacji rosyjskiej złożyli projekt redakcji artykułu o tranzycie towarów wysyłanych przez Rosję do Polski oraz wysyłanych do Rosji i Ukrainy sowieckiej przez Polskę.

Z Wileńszczyzny.

PRZYJAZD DELEGACJI LITEWSKIEJ DO WILNA.

Wilno, 17 lutego.

(E. E.). Dziś przybył tutaj Michał Romer. Celem przyjazdu jest usunięcie trudności technicznych, stojących na przeszkodzie przyjazdowi do Wilna litewskiej delegacji parlamentarnej. Romer przesłał do Kowna wiadomość, iż trudności te są już usunięte. W najbliższym czasie spodziewane jest przybycie delegacji.

DELEGACJA WILEŃSKIEJ RADY MIEJSKIEJ.

Wilno, 17 lutego.

E. E.). Wileńska rada miejska zwróciła się do ministerjum spraw zagranicznych w Warszawie w sprawie ewent. wyjazdu do Paryża na dzień 21 lutego przedstawicieli miasta, celem poruszenia tam kwestji Wileńszczyzny. Wczoraj delegatura rządu polskiego w Wilnie otrzymała odpowiedź, że ministerjum nie uważa tego wyjazdu za kwestję naglącą. Jutro udają się do Warszawy przedstawiciele rady miejskiej celem przedstawienia ks. Sapieże motywów wyjazdu delegacji.

W Gdańsku

Gdańsk, 16 lutego.

(P. A. T.). Na posiedzeniu sejmu gdańskiego w dn. 16 b. m. wniosek frakcji polskiej w sprawie szkolnictwa odesłano do komisji oświatowej. Po załatwieniu szeregu spraw bieżących przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem socjalistycznym w sprawie odbycia demonstracji socjalistów i wydalenia komunisty Wegmana z Gdańska. W dyskusji, która trwała blisko 3 godziny, przemawiał między innemi przedstawiciel socjalistów Bing, który oświadczył, że jeśli rząd gdański stosować będzie w Gdańsku taktykę knuta pruskiego i gwałtów, wówczas przyjdzie w Gdańsku do katastrofy.

Wiadomości telegraficzne

— Łotewski przedstawiciel dla Litwy, Handrewicz, wyjechał z Rygi do Kowna z ważnemi zleceniami dla rządu litewskiego.

— Rząd łotewski uznał oficjalnie Litwę de jure.

— W drugim i ostatnim dniu zjazdu b. więźniów z Marmarosz - Sziget złożono hołd obrońcom Lwowa na cmentarzu obrońców. W południe odegrano w teatrze miejskim „Zawiszę Czarnego", sztukę napisaną przez jednego z b. więźniów, w której przedstawiono szereg epizodów z dziejów karpackiej brygady. Wieczorem miasto podejmowało gości w salonach ratusza.

— Długi republiki Czecho-Słowackiej zagranicą wynoszą w Stanach Zjednoczonych 72.003.982 dolarów, w Anglji — 106.929 funtów szterlingów, we Francji 140.000.000 franków.

— Rządy francuski i angielski zwróciły się do rządu niemieckiego o zakomunikowanie im kontrpropozycji niemieckich przed zebraniem się konferencji w Londynie.

— Rząd francuski nadał Masarykowi i Beneszowi odznaki wielkiego krzyża Legji Honorowej.

— W Anatolji odbywają się potyczki wojsk greckich i tureckich.

— Z 17 krajów zaproszonych przez rząd angielski na konferencję handlową do Londynu, 8 będzie reprezentowanych przez swych ministrów handlu.

Z Rady Miejskiej.

Zamachy sklepikarzy na 8-godzinny dzień roboczy. Dyskusja nad uposażeniem urzędników i oficjalistów miejskich. Eksploatacja studentów, zatrudnionych w Magistracie.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady M. przewodniczył prezes I. Baliński.

Rada Miejska wysłuchała odpowiedzi Magistratu na dwie interpelacje, m. in. r. Steinowej w sprawie uprzątania śmieci z domów. W udzielonej odpowiedzi Magistrat przyrzeka, że obecnie komisje sanitarne większą baczność dawać będą na stan domów, gdyż kamienicznicy od chwili wprowadzenia nowej ustawy o ochronie lokatorów, nie mogą się tłumaczyć brakiem funduszów na utrzymanie domu w czystości, gdyż koszty te ponoszą lokatorzy.

Na wniosek przewodniczącego Rada Miejska zapisała się na członka wieczystego Stowarzyszenia Pomocy Młodzieży Akademickiej, uchwalając jednorazową składkę w sumie 20.000 marek, co nie wyklucza innej formy pomocy ze strony miasta dla tej pożytecznej instytucji. Przy omawianiu tej sprawy, r. Kerner polecił pamięci prezydjum R. M. sprawę zarekwirowanego lokalu Strzechy Akademickiej.

Wprowadzenie latem ub. roku uchwalonego przez Sejm 8-godzinnego dnia roboczego w handlu, jak wiadomo, wywołało niezadowolenie w szerokich kołach mniejszych i większych sklepikarzy oraz oraz wśród mniej lub więcej sumiennych paskarzy m. st. Warszawy. Niezadowolenie to znalazło wyraz w całym szeregu petycji, uchwał, wniosków i memorjałów, któremi Rada Miejska formalnie zasypana została.

Wszystkie te „wypracowania" R. M. w swoim czasie przekazała komisji do spraw ogólnych, która na wczorajszem posiedzeniu wystąpiła z odnośnym referatem. Referat odczytany został przez ławnika Kirszbrauna i w ostatecznym wniosku żądał, ze względu „na dobro ogółu", by R. M. zwróciła się do Sejmu o rewizję ustawy o dniu roboczym w przemyśle i handlu.

Należytą odprawę referentowi dał wiceprezes R. M. tow. **Jaworowski.** Nie owijając prawdy w bawełnę, r. tow. Jaworowski nazwał rzeczy po imieniu, wykazując, że wniosek komisji nie jest niczem innem, jak zamachem reakcyjnej większości R. M. na jedno z zasadniczych praw prawodawstwa robotniczego, na 8-godzinny dzień roboczy. Walka z tem prawem dowodzi tylko wielkiej ignorancji w tych sprawach, gdyż wszędzie na Zachodzie, zarówno teoretycznie, jak i praktycznie ustalone zostało, że właśnie najwydajniejszą jest praca robotnicza przy 8-godzinnym dniu roboczym. Takie same protesty podnoszono swego czasu, gdy przemysł z 16-godzinnego dnia przeszedł do dnia 8-godzinnego.

W handlu jest to kwestja zastosowania się do nowego porządku zarówno sprzedających, jak i kupujących, co, oczywista, wymaga pewnego czasu. Najznamienniejszem jest, że referent powoływał się na... Rosję sowiecką, gdzie pono istnieje 12-godzinny dzień roboczy. To powoływanie się naszej rodzimej reakcji na Rosję sowiecką tow. Jaworowski z naciskiem podkreślił, nie zapomniawszy wszakże dodać, że wydajność pracy w tym reakcyjno-sowieckim raju, w porównaniu z wydajnością przedwojenną, spadła do 30 proc. Rad. tow. Jaworowski zakończył oświadczeniem, że wszelkie zakusy reakcji na prawo o 8-godzinnym dniu roboczym spotkają się ze stanowczym i energicznym odporem całej klasy pracującej.

Na wniosek r. Łypacewicza wniosek został odesłany powtórnie do komisji dla rozpatrzenia, czy nie dałyby się uskutecznić pewne zmiany w godzinach handlu w granicach kompetencji Rady M.

W pierwszem czytaniu uchwalono zaciągnięcie pożyczki 220 tys. dolarów na zakup materjałów elektrotechnicznych w Ameryce na potrzeby tramwajów, oraz pożyczkę 6 milj. marek na dalsze roboty przy dokończeniu gmachów szkoły i ochrony na Woli.

Przy omawianiu wniosku Magistratu w sprawie nowych norm uposażenia urzędników i oficjalistów miejskich zabrał głos r. St. Hirschel, proponując zaprowadzenie oszczędności w Magistracie drogą redukcji personelu, którą projektuje w ten sposób przeprowadzić, by do 1 kwietnia zredukować go o 15 proc., zaś do 1 lipca 1921 r. o dalsze 20 proc.

Przeciwko temu wnioskowi oponuje r. Łypacewicz, słusznie mniemając, iż redukcji nie można z góry ustalać, ani zamykać w granicach pewnych cyfr. Nie należy pozatem łączyć dwóch odrębnych spraw, sprawy poprawy bytu pracowników, ze sprawą oszczędności i reorganizacji Magistratu. Zresztą oszczędność uzyskana na drodze redukcji personelu w najlepszym razie dałaby rocznie 100 miljonów, co niewiele znaczy wobec deficytu 2 miljardów.

W dyskusji tej zabierali głos rr.: dr. Zieliński i dr. Zawadzki. Ostatni podkreślił systematyczne ograniczanie praw samorządu przez Rząd i stałą ingerencję Rządu w sprawach miejskich, z czego należy się wyzwolić.

Rad. tow. **Mamczar** w przemówieniu swem podkreślił niezwykle niskie uposażenie djetarjuszy magistrackich z pośród młodzieży wyższych zakładów naukowych, którzy, spełniając często odpowiedzialne prace, z powodzeniem wyręczając wyższych funkcjonarjuszy magistrackich, za pracę swą pobierają głodowe pensje po 80 — 100 mk. dziennie. Wielu z pośród tych studentów djeterjuszy latem r. z. poszło do szeregów, lecz Magistrat nie uważał nawet za stosowne za czas ten ich wynagrodzić.

Rad. tow. Mamczar złożył następujący wniosek: **Rada Miejska uchwala, że studja w wyższych zakładach naukowych nie mogą być przeszkodą do otrzymania stanowiska etatowego urzędnika w instytucjach miejskich.**

Wniosek Magistratu w pierwszem czytaniu uchwalono.

Lublin.

(Korespondencja własna).

Dnia 13 b. m. odbył się wiec sprawozdawczy tow. tow. posłów Malinowskiego i Dymowskiego.

Wnętrze cyrku „Rusałka" było zapełnione ludźmi. W trzygodzinnym sprawozdawczym referacie tow. Wojtek obrazowo przedstawił, co się dzieje w Sejmie, w komisjach sejmowych i poza Sejmem.

W sprawie Górnego Śląska przyjęto przez aklamację następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu posłów Malinowskiego i Dymowskiego mieszkańcy miasta Lublina oświadczają się za koniecznością przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Proletarjatowi, walczącemu na Górnym Śląsku o Niepodległość i przyłączenie do Polski posyłamy braterskie pozdrowienie i gorącą zachętę wytrwania w walce z wrogiem".

Przy końcu tow. Uziembło dał krótkie sprawozdanie z Rady miejskiej, zapowiadając w tej sprawie wkrótce specjalny wiec.

Zebrani rozeszli się, śpiewając „Czerwony Sztandar". **Obecny.**

Ruch robotniczy.

W Polsce

Z życia partji.

C. K. W.

W sobotę, dn. 18 lutego, o godzinie 5 po poł., w lokalu „Robotnika" odbędzie się posiedzenie prezydjum C. K. W. Tow. członków prezydjum C. K. W. prosimy o przybycie.

Sekretarjat Generalny.

PRASA PARTYJNA.

Wyszedł z druku Nr. 4 **„Głosu Kobiet"**, organu P. P. S., odznaczający się doborem i różnorodnością treści. Zawiera on między innemi następujące artykuły: „Nędza zdemobilizowanych", „Z dziejów Pierwszego Proletarjatu", „Równouprawnienie kobiet". Celimar. „Wspomnienie". Jarosz (Mikołaj) „O cywilne prawa kobiet". „Z tragedji życia" — Stefanja T. „Ocena pracy dziewcząt" — M. Nabielak. „Kara śmierci uchwalona przez Sejm" — S. „Wspomnienie pośmiertne — Amicla Szycówna" — napisała Marja Kalinowska. Korespondencje. Notatki. Różne.

Dzielnica Powiśle. Dziś o g. 7 wiecz. w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem referat polityczny wygłosi tow. dr. Prager.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o godz. 6 w. w lokalu przy ul. Chłodnej 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy i ogólne zebranie.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś o god. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Wolskiej 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. Dziś o g. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Kępnej 15, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Praskiej.

Dzielnica Powązki. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Okopowej 30 m. 16 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Szczypiorski wygłosi odczyt na temat „Komuna paryska".

Kolejowa organizacja P. P. S. Jutro o godz. 5 pp. w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie Komitetu i mężów zaufania Kolejowej organizacji P. P. S.

Klub mandolinistów. Dziś o godz. 6 w lokalu przy ul. Aleje Jerozolimskie 56, odbędą się ćwiczenia. Członkowie klubu proszeni są o liczne i punktualne przybycie z instrumentami. Ćwiczenia odbędą się pod kierunkiem dyrygenta.

Dzielnica Praska. W niedzielę, d. 20 b. m. o g. 11 rano w kino „Era" przy ul. Inżynierskiej, odbędzie się wiec w sprawie ochrony lokatorów.

Chór. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 56) odbędzie się lekcja śpiewu. Zapisy nowych członków przyjmowane są codziennie od godz. 7 — 8 wiecz.

Ruch zawodowy

ZWIĄZEK ZAWODOWY KOLEJARZY PRZECIW „DZIKIM" STRAJKOM.

Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego Kolejarzy wydał wczoraj odezwę, w której podkreśla, że część kolejarzy nie zastosowała się do uchwały walnego Zjazdu we Lwowie, polecającej załatwienie sprawy strajku kolejowego Zarządowi Głównemu. Zarząd Główny przedłożył Rządowi postulaty kolejarzy (były one ogłoszone w „Robotniku") i wyłonił komitet strajkowy, który w określonym terminie, mianowicie dnia 7 marca proklamuje strajk, w razie nieuwzględnienia przez Rząd postulatów kolejarzy.

Dalej odezwa głosi:

Musimy być zwarci i silni w tym momencie, kiedy rozpocząć mamy walkę, która decydować będzie wogóle o stosunku Rządu do kolejowych organizacji zawodowych.

Dlatego wzywamy Was, Koledzy, do powrotu narazie do pracy i o ile to uczynicie będziemy żądać niewprowadzania nowego regulaminu warsztatowego i zniesienia ostatniego zarządzenia M. K. Ż.

Ci zaś koledzy, którzy i nadal prowadzić będą walkę strajkową poza organizacją Z. Z. K., tem samem wyłączają siebie z naszej organizacji, gdyż Zjazd Lwowski polecił przeciwdziałać strajkom miejscowym, jako nietylko bezcelowym, lecz nawet szkodliwym.

Obecnie Rząd ma zamiar wydać jednorazową pożyczkę zwrotną, umarzając jednocześnie zaliczkę październikową oraz zdecydował się przyspieszyć wypłatę dziennie płatnym.

Propozycje Dyrekcji były z Z. Z. K. omawiane na skutek zwrócenia się do Z. Z. K. grupy warsztatowców, lecz uzgodnione nie były i dlatego nieścisłą jest notatka w ostatnim biuletynie centralnego komitetu strajkowego z dnia 11 lutego r. b. o uzgodnieniu tych rzeczy z Zarządem Okręgowym Z. Z. K.

Wszelkie zaś gwałty i teror w walce ekonomicznej względem współtowarzyszy pracy muszą być przez Was samych bezwzględnie potępiane, jako nie osiągające pożądanego skutku, a przeciwnie rozbijające jedność robotniczą. Przeciwko represjom Władz występujemy i występować będziemy; aresztowani na skutek interwencji Z. Z. K. są wypuszczani.

Koledzy! W jedności i organizacji tylko siła. Wzmocnijmy swoje szeregi do ostatecznej walki. Bądźmy jako skała, o którą rozbiją się nasi przeciwnicy.

Wydział Wykonawczy Z. Z. K.

17 luty 1921 r.

Jak się dowiadujemy, sytuacja strajkowa w kolejowych warsztatach warszawskich pozostaje bez zmiany. Inne ośrodki pracy kolejowej czynności swych nie przerywają.

Według nadchodzących wiadomości z prowincji hasło strajku nieorganizacyjnego oddźwięku nie znalazło. Uznawany natomiast wszędzie jest termin 7-go marca, wyznaczony przez Zarząd Główny.

Z fabryk wojskowych. Członkowie Komisji Międzyzwiązkowej fabryk wojskowych (delegaci Związków zawodowych) proszeni są o przybycie do lokalu komisji, Leszno 53, dziś o godz. 7 wieczorem. Sprawy pierwszorzędnej wagi.

Baczność Tow. Wędliniarze! Dnia 20 b. m. t. j. w niedzielę, odbędzie się zebranie w lokalu Leszno 53 o godz. 11 rano.

Głosy czytelników.

Stosunki w bursie VI R. G. O.

Proszę uprzejmie o umieszczenie następującego listu:

Jestem uczniem kl. VIII szkoły średniej, mam lat 19 i znajduję się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych. W roku 1918, po powrocie z Rosji, dostałem się bezpłatnie do nowopowstałej bursy V R. G. O. dla emigrantów (Grzybowska 48).

Stosunki w bursie były przez cały czas bardzo opłakane. Nietylko, że cierpieliśmy stale głód, oprócz dni, kiedy spodziewano się wizytatorów, ale zdarzały się wypadki, iż przywożono bochenki chleba, które ginęły gdzieś bez śladu, tak, że przez kilka dni nie otrzymywaliśmy zupełnie chleba, dowiadując się tylko o jego istnieniu z rachunków.

W lipcu cała starsza młodzież postanowiła wstąpić do wojska. Dyrektor bursy, p. Peszke, zajął wówczas prowokacyjne wprost stanowisko, grożąc niektórym chłopcom, że ich po powrocie nie przyjmie do bursy, innym mówiąc: „niech się chamy biją". W czasie naszej nieobecności rozdał personelowi pokoje w dawnej uczelni dla maturzystów, a następnie nie chciał przyjąć maturzystów do uczelni, aż ci siłą prawie zajęli ciemną szatnię.

Ostatnio uczyłem się do egzaminów maturalnych, pracowałem długo wieczorem — tak, że pewnego dnia zaspałem ranną pobudkę. Tego samego dnia wychowawca oświadczył mi, że gdy on do mnie mówi, obowiązkiem moim jest wstać, a następnie zawyrokował, że od 1 lutego (działo się to 2-go stycznia) za te przewinienia zostaję wydalony z bursy. Nie pomogła interwencja u p. dyrektora, który oświadczył mi, że w ciągu 12 godzin mam się wyprowadzić, a nazajutrz zwrócił się do policji o pomoc w tej sprawie. Ostatecznie podkomisarz VII okręgu kazał mi usunąć się z bursy do dnia 31/I, grożąc, w przeciwnym razie, aresztowaniem.

Kilka dni przedtem zdarzył się podobny wypadek z innym uczniem VII klasy, którego dyrektor usunął z bursy za jakieś przewinienie na 1 miesiąc, obiecując mu, że po tej pokucie przyjmie go z powrotem. Gdy zaś chłopiec prosił p. Peszkiego o wyrozumiłość, tłomacząc, że nie ma gdzie się wyprowadzić, a to jest ostatni rok jego studjów, tenże p. Peszke oświadczył: „Polsce ludzi wykształconych nie potrzeba".

B. ochotnik, uczeń kl. VIII.

Rozmaitości.

Złodziejka całusów.

W Chicago zdarzył się niedawno następujący wypadek:

Ulicą przechodził młody, bardzo przystojny mężczyzna, przed którym ni stąd, ni zowąd zjawiła się kobieta o wzroku, wróżącym niewiele dobrego i wyciągnąwszy długi nóż, zażądała gotówki i biżuterji. Przerażony mężczyzna oddał wszystko, co miał przy sobie. Wtem złodziejka, trzymając już łup swój w ręku, uśmiechnęła się filuternie i rzekła: „Moim zwyczajem jest, iż każdy mężczyzna, którego uda mi się ograbić, musi wycisnąć na moich ustach serdeczny pocałunek".

Podobno przerażony mężczyzna uciekł, uważając słusznie, że tym razem pretensje niewieście przekroczyły już wszystkie granice.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Franki francuskie czeki 58.75 — 59, funty sterlingi 3145 — 3175.

Własne wagony i cysterny. W celu ułatwienia transportu towarów Rządowi i sobie, Stowarzyszenie Mechaników zakupiło w Belgji 10 wagonów i 2 cysterny; liczba nabytych wagonów i cystern będzie powiększoną, o ile tego okaże się potrzeba.

Prezes Stowarzyszenia Mechaników, inż. A. Gwiazdowski, wyjechał dn. 17 stycznia r. b. do Ameryki, jako delegat Komitetu Plebiscytowego, w celu przeprowadzenia agitacji na rzecz G. Śląska i w celu wzięcia udziału w dorocznym zjeździe przedstawicieli filji Stowarzyszenia Mechaników, które liczy obecnie przeszło 240 placówek w rozmaitych miastach Stanów Zjednoczonych.

CYRK, St. Mroczkowski (ul. Ordynacka),
Dziś 8 w. 12 Atrakcji 12
wielkiego programu lutowego.
BIM-BOM, w nowym repertuarze, oraz oryg. tresura koni.

Kronika.

Baczność Górnoślązacy! W sobotę, dn. 19 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzplitą Polską, Krakowskie - Przedmieście 60, odbędzie się ogólne zebranie Koła Górnoślązaków. Zarząd Koła uprasza o bezwarunkowe przybycie na zebranie tych rodaków, którzy dotychczas nie otrzymali z gminy urodzenia żadnego poświadczenia o zapisaniu ich na listę głosujących.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Wysokie ciśnienie na południu od Anglji, drugorzędny niż barometryczny nad Polską.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy). Przeważnie pochmurno, wzrost temperatury, miejscami śnieg, wiatry zachodnie.

Uwagi z dnia 17 lutego 1921 r. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 5°,2, najniższa — 13,°8.

(a). **Podrożenie kartofli.** Z powodu wielkiego mrozu w dniu wczorajszym cena kartofli w dniu wczorajszym na targu doszła do 1860 mk. za korzec.

(m). **Jeszcze w sprawie śmierci Ślenzaka.** Referat prasowy głównej komendy p. p. w uzupełnieniu wyjaśnienia swego komunikatu w sprawie notatki o Walentym Ślenzaku podaje, że obchodowego posterunkowego Pilewskiego, żadna z osób otaczających Ślenzaka, a badanych przez Pilewskiego, nie zawiadomiła o tem, że Ślenzak wypadł z tramwaju. Tymczasem dowiadujemy się, że ul. Żelazną przechodziły wówczas pp. Marja Bogacka i Marja Kwiatkowska z ul. Złotej Nr. 55, które, ujrzawszy grupkę ludzi, wśród których było i dwóch policjantów, przystanęły i zauważyły Ślenzaka, siedzącego na krześle. Wówczas to usłyszały, że jedna z pań w grupce mówiła, iż ten mężczyzna został wypchnięty z tramwaju podczas jazdy.

Pociąg Warszawa - Lublin - Lwów. Z powodu nadal trwających trudności na dworcu Głównym pociągi osobowe Nr. 35 i 36 komunikacji bezpośredniej Warszawa - Lublin - Lwów przenoszą się na dworzec Warszawa Wschodnia.

Pociąg Nr. 35 wyprawiany będzie z Warszawy Wschodniej o godz. 9 m. 35 rano, a poc. Nr. 36 przybywać będzie na Warszawę Wschodnią o godz. 6 m. 5 po południu.

Czas trwania międzymiastowych rozmów telefonicznych. Na mocy rozporządzenia min. poczt i telegrafów z dn. 31 stycznia 1921 r. wprowadza się *tymczasowo*, aż do odwołania, następujące ograniczenia w przedmiocie czasu trwania międzymiastowych rozmów telefonicznych. W godz. od 9 do 13 i od 15 do 18, gdy ruch telefoniczny jest największy, prywatne rozmowy telefoniczne międzymiastowe mogą być prowadzone przez 6 minut, dziennikarskie przez 9 minut, a państwowe, tak wojskowe, jak i cywilne, przez 15 minut. W niedziele i w dnie świąteczne, poza podanemi godzinami zarządzenia tego nie trzeba stosować, o ile w danej chwili niema innych zgłoszeń.

Zarządzenie nie dotyczy rozmów P. A. T., klubu sprawozdawców sejmowych w Warszawie i komisji dewizowej, co do których wyznaczony został ściśle określony czas na mocy rozporządzeń z dnia 1 lipca 1920 r. i 15 września 1920 r., jak również może nie mieć zastosowania na linjach telefonicznych o charakterze lokalnym i stałym słabym ruchu.

Egzaminy dla eksternów. Sekcja szkolnictwa średniego ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego podaje do wiadomości, że egzaminy dla eksternów (pełne i uproszczone egzaminy dojrzałości, oraz uzupełniające z jednego lub kilku przedmiotów) rozpoczną się dnia 1 marca r. b. przed komisjami ministerjum w Warszawie. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 20 lutego. Po tym terminie żadne podanie uwzględnione nie będzie. Opłaty za egzaminy są następujące: za pełny egzamin dojrzałości 600 mk., inne egzaminy uzupełniające, uproszczone 300 mk. Eksterni, którzy nie wnieśli jeszcze opłat lub wnieśli opłaty dotychczas obowiązujące, winni jaknajrychlej uiścić wymienioną kwotę za pośrednictwem kas skarbowych (na rachunek ministerjum W. R. i O. P., dział V budżetu § 2), a kwit z opłaty przesłać ministerjum.

(m). **Konfiskata.** Komisarjat rządu (wydział prasowo-widowiskowy) polecił zeszyt p. t. „Ftogt" (zbiór artykułów) skonfiskować w drukarni Hendlera przy ul. Długiej Nr. 26, w księgarniach, kioskach i u sprzedawców ulicznych.

a) **Zabudowanie miasta.** Magistrat przyjął projekty przepisów o sporządzeniu planów zabudowania m. st. Warszawy i o zabudowanie działek, oraz postanowił wystąpić do Rady miejskiej o wybór komisji, któraby z udziałem rzeczoznawców - architektów p.p. Kazimierza Loewe, R. Jankowskiego, Wł. Michalskiego i M. Tołwińskiego zdecydowała ostatecznie tę sprawę na prawach Rady miejskiej. Za wydatną współpracę przy opracowaniu ustawy wyrażono Kołu architektów i wyżej wymienionym p.p. architektom podziękowanie.

Obchód żałobny I p. ul. Krechowieckich. W dn. 18 b. m. w kościele Archikatedralnym św. Jana J. E. ks. biskup polowy W. P. Gall odprawi nabożeństwo żałobne na duszę ś. p. pułk. Bolesława Mościckiego oraz poległych w bojach ułanów Krechowieckich. Pułk obrał datę 18 lutego na dzień swego obchodu żałobnego ponieważ jest to rocznica śmierci pułk. Mościckiego, poległego z ręki bolszewików w r. 1918 pod leśniczówką Dub w ziemi mińskiej, podczas przenoszenia pism D-wa I Korpusu do Rządu Polskiego. W uznaniu zasług pułk. Mościckiego, bohatera z pod Krechowiec i Stanisławowa, Wódz Naczelny nadał ułanom Krechowieckim nazwę pułku imienia pułk. Bolesława Mościckiego, dla uczczenia na wieczne czasy pamięci żołnierza-obywatela.

(m). **Wysiedlenia.** Decyzją ministerjum spraw wewnętrznych zostali wysiedleni bezpowrotnie z Warszawy następujący obywatele rosyjscy: Szymon i Judyta Fajn, Wolf Masewicki, Szmaja i Sima Weiss, Chana i Josek Chaskielewicz, Julja Karpuk i Izaak Widlański.

(m). **Pogrzeby żydowskie.** Zdarza się często, że w czasie przejścia przez ulice Warszawy żydowskiego konduktu żałobnego, banda wyrostków ulicznych zastępuje tu i owdzie drogę orszakowi, obrzucając uczestników pogrzebu obelgami i przezwiskami, którym często towarzyszą śmiechy i gwizdania.

Ponieważ postępowanie takie jest wysoce niekulturalne i nie licuje z powagą stolicy, komendant policji polecił, aby w razie zauważenia podobnych ekscesów jaknajenergiczniej im przeciwdziałać, a winnych pociągać do odpowiedzialności sądowej.

(m). **Dozór policyjny nad osobami oddanemi pod dozór.** Osoby, pozostające pod dozorem policyjnym oraz zwalniane czasowo z więzień, nie meldują się w komisarjatach policyjnych, zmieniają samowolnie miejsce zamieszkania oraz organa policyjne nie roztaczają nad ich sprawowaniem się dostatecznej kontroli.

Wobec tego komendant policji polecił kierownikom komisarjatów założyć ewidencje tych osób i dopilnować, aby osoby oddane pod dozór policyjny meldowały się w komisarjatach policyjnych co tydzień i aby o każdej zmianie miejsca zamieszkania meldowały również w komisarjatach, celem roztoczenia nad nimi dozoru na nowem miejscu zamieszkania oraz aby funkcjonarjusze policji roztoczyli nad sprawowaniem się takich osób ścisłą obserwację.

(m). **Ukarani policjanci.** Posterunkowy 14-go komisarjatu, Jan Zagórski, został zwolniony z policji za przywłaszczenie sobie drzewa. Sprawę skierowano do prokuratora.

— Posterunkowy rezerwy, Aleksander Czapiga został skazany na dzień aresztu za najście mieszkania prywatnego.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Tow. Wiedzy Wojskowej. Dziś o godz. 8 wiecz. staraniem T-wa Wiedzy Wojskowej w sali Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego (Zamek I-e podwórze wejście H) odbędzie się odczyt dr. Stefana Kramsztyka na temat: „Wojna światowa a poziom rasy".

Prawo wejścia mają członkowie T-wa, wszyscy oficerowie oraz zaproszeni goście.

W sprawie programów szkolnych. Muzeum Pedagogiczne i Związek Polski Nauczycielstwa Szkół Powszechnych urządzają w lokalu Związku, Marszałkowska 123, dziś o godz. 7 wiecz. drugą konferencję w sprawie programów rządowych dla szkoły powszechnej z rachunków z geometrją dla klas 3, 4 i 5-ej.

Odczyt w Domu Oficera Polskiego. Inspektorat instytucji Oficerskich zawiadamia, że dziś o godz. 8 i pół wiecz. w Domu Oficera Polskiego, ul. Szopena Nr. 3, por. Werzbicki wygłosi odczyt na temat „Rozwój oficerskich Stowarzyszeń Spółdzielczych w armjach europejskich".

Odczyt o obrazach medjumistycznych. Jutro o g. 8 wiecz. w sali Muzeum (Krak.-Przedm. 66) odbędzie się w przezroczach i oryginałach pokaz obrazów medjumistycznych. Objaśniać będą : prof. W. Trojanowski i autor tych obrazów M. Grużewski. Bilety w Muzeum.

Odczyty prof. Leona Petrażyckiego. Na dochód niezamożnej młodzieży Uniwersytetu Warsz. odbędą się dnia 20 i 27 b. m. dwa odczyty na temat: 1) O naukowych zasadach polityki i prawach rozwoju ustrojów społecznych, 2) O socjalizmie i rewolucji bolszewickiej

Niedziele literackie. W niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 5 po poł. w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) p. Leszek Konopacki wygłosi odczyt p. t. „Tragedja ruin". Odczyt ten, z cyklu p. n. „Niedziele literackie", urządzony jest staraniem T-wa Miłośników Literatury. Bilety do nabycia przy kasie w niedzielę, od 2 — 5 pp.

Komisja Wycieczkowa Koła Akad. Pol. Tow. Kraj. podaje do wiadomości ogółu członków Koła, iż w dniu 20 lutego, t. j. w najbliższą niedzielę odbędzie się wycieczka III-cia z cyklu Wola do Elektrowni. Bilety oraz informacje w lokalu Koła (Karowa 31) w czwartki, piątki i soboty między g. 7 — 9 wiecz.

„Korporacja" kijowska. W niedzielę d. 20 lutego, o godz. 4 po poł., w mieszkaniu p. Czarneckiej (Marszałkowska 63 m. 6) odbędzie się zebranie członków b. Korporacji kijowskiej - akademików, celem omówienia dalszej pracy na gruncie warszawskim.

O gospodarczem znaczeniu Górnego Śląska. W poniedziałek dn. 21 lutego r. b. o godz. 8-ej wiecz. w sali Tow. Naukowego warszawskiego odbędzie się uroczyste posiedzenie Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich, poświęcone sprawie gospodarczego znaczenia Górnego Śląska.

WYPADKI.

(m). **Samobójstwo woźnego pocztowego.** 35-letni Władysław Piechoczyński, oficjalista pocztowy, przyszedł do restauracji na rogu ul. Hożej i Kruczej, gdzie po wypiciu kawy otruł się esencją karbolową. Desperata nieprzytomnego przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak dostatecznych środków do życia z powodu szczupłej pensji.

(m). **Przypadkowe zabójstwo żony.** Posterunkowy 7-go komisarjatu, Władysław Moraczewski, przyszedłszy po służbie do mieszkania swego przy ul. Krochmalnej Nr. 51, powiesił pasek z nabitym rewolwerem w futerale na wieszaku. Po chwili rewolwer spadł na podłogę i wystrzelił. Kula, trafiwszy w gwóźdź w podłodze, odbiła się i rykoszetem ugodziła w brzuch żonę Moraczewskiego, 51-letnią Władysławę Moraczewską. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce zmarła.

(m). **Zastrzelenie dezertera.** Eskortowany przez szeregowca I pułku legjonów Walentego Łukasiaka do cytadeli dezerter, 19-letni Witold Dębski (Rybaki Nr. 10), zaczął uciekać ul. Mostową w kierunku ul. Rybaki. Na alarm wszczęty przez konwojującego nadbiegł przechodzący wówczas ul. Mostową jakiś plutonowy, który wystrzelił z rewolweru na postrach dwa razy w górę. Ponieważ Dębski po strzałach w dalszym ciągu uciekał, plutonowy wystrzelił po raz trzeci. Kula ugodziła dezertera w plecy, kładąc go trupem na miejscu.

Z sądów.

Kochanowiczowie przed sądem apelacyjnym.

Na wczorajszem posiedzeniu w tej rozgłośnej, choć nieco już przebrzmiałej sprawie, ukończono sprawdzanie dowodów, poczem przewodniczący, sędzia Bonisławski udziela głosu przedstawicielowi urzędu publicznego, prokuratorowi Wasserbergerowi, który przemawia krótko. Zdaniem oskarżyciela okoliczności sprawy nie zmieniły się bynajmniej; słuszny zupełnie i sumienny wyrok sądu okręgowego ulega zatwierdzeniu w całej rozciągłości. Mówca zastrzega sobie prawo repliki.

Następnie przemawiają przedstawiciele powodów cywilnych, adwokaci: Arkuszewski, Bojanowicz, Białaszewicz, Chiliński, Główczewski, Grilicz-Gryzima, Łabęcki, Strzałkowski, Eborowicz i kilku powodów cywilnych.

Z obrońców przemawia pierwszy adw. Świeszewski. W kilkogodzinnem przemówieniu, niepozbawionem chwilami gryzącej ironji pod adresem oskarżenia, mówca, opierając się na danych faktycznych sprawy, wnosi o uniewinnienie Bolesława i Kazimierza Kochanowiczów. Co się tyczy akcji cywilnych — obliczane one są na zasadzie rachunku, który w starej polszczyźnie nosił nazwę „chybi — trafi" i już dlatego nie mogą być brane pod uwagę.

Dziś przemawiać będą: adwokat St. Rundo — w imieniu Małgorzaty Kochanowiczowej i adwokat H. Ettinger w imieniu wszystkich Kochanowiczów.

Teatr i Muzyka.

Teatr Żołnierski R. K. O. N. Repertuar teatru żołnierskiego na dziś jest następujący: Część I. Dział koncertowy z udziałem całego zespołu artystycznego. Część II. „Niebezpieczny telefon" żart sceniczny, napisany przez H. Zbierzchowską z udziałem p. H. Zbierzchowskiej i p. B. Wirskiego. Część III. „Chrapanie z rozkazu" farsa, udział biorą pp.: W. Abczyńska, B. Broniewicz, J. Truszkowski, T. Pol.

Z Opery. Dziś „Pajace".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Orlę" z p. Tadeuszem Frenklem.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Ruy Blas".
Teatr Reduta. Dziś i jutro „Wojna i miłość".
Teatr Mały. Dziś ostatni raz „Kiki". Jutro po raz pierwszy komedja Bracco „Cierpki owoc".
Teatr Dramatyczny. Dziś „Napoleon i Józefina". H. Bahra.
Teatr Praski. Dziś po raz ostatni „Kupiec Wenecki".

POKWITOWANIA.

Poprawka do pokwitowania z dnia 16 lutego.

Na Robotniczy Wydział Opieki nad dzieckiem.

Michał Ćwirko mk. 500.

Na plebiscyt Górnośląski.

Józef Bakalarski mk. 100.
Firma N. Kapłan mk. 300.
J. Szubartowski, artysta teatru żołnierskiego R. K. O. N., jako kara za spóźnienie się na występ mk. 100.

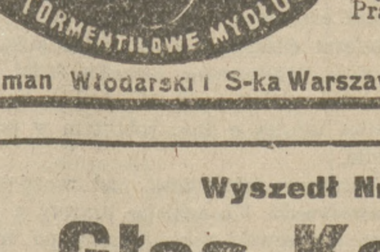

Piękną płeć
kto chce mieć, niech używa tylko **Tormentylowe mydło ks. Kneippa**
Usuwa: piegi, opaleniznę, pryszcze, wągry i liszaje.
Prawdziwy tylko z podpisem. R. Włodarski.
Żądać wszędzie.
Roman Włodarski i S-ka Warszawa, Nowokarmelicka 1.

Wyszedł Nr. 4
„Głos Kobiet"
Do nabycia w Administracji „Robotnika" Warecka Nr. 7.
Cena pojed. numeru 10 Mk.

Prasa Stereotypowa
z fundamentami lub bez.
Wiadomość w Administracji „Robotnika", Warecka 7.
Telefon 128-13.

Dr. Jelnicki
Choroby skórne i weneryczne 10—12 i 5—7. Panie 1—2. Nowogrodzka 22.

Pierścionki złote, zegarki. Ceny niskie. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Chłopiec na posyłki, do interesu handlowego potrzebny zaraz. Wronia 57a m. 28 od 5 do 7-ej.

Do sprzedania obrus na 24 osoby za 7000 mk. Wiadomość w Administracji „Robotnika" od 9 do 3, Warecka 7.

200 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści". Złota 16.

Materjałów na ubrania sprzedaż po cenach przystępnych. Niecała 7, m. 14, wprost bramy. Mieczysław Ciepichał.

Nauka bez pomocy nauczyciela. Matematyka. Łacina. Literatura polska. Wydawnictwo Wajnera Bielańska 5 (pierwsze piętro front). Na żądanie katalogi bezpłatnie.

Portret z fotografji: Olejny marek 300, kredkowy 200. Sienna 18 Piątek.

Wydaję strojną bieliznę do roboty mającym okrętkową maszynę Chłodna 12—28.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7 Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.